N-r 13 Niedziela 15 (28) stycznia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dnia 16 stycznia o godzinie 10 rano jako w rocznicę śmierci

ś. † p.

Edwarda Mazarakiego

odbędzie się Msza. św w kościele św. Aleksandra w Kijowie, na którą zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół

Żona i dzieci.

Jednocześnie odbędą sie Msze św. we wszystkich parafiach zmarłego, w kaplicy Chażyńskiej i w rodzinnej kaplicy w kościele Maryackim w Krakowie. 227

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę dn. 15 stycznia 1912 r.

„Wyzwanie" komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**

Bilety sprzedaje księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich** 48 c

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

Dziś dn. 15-go dwa przedstawienia: w południe **„Żywy trup".** Początek o godz. 12 w poł. Wieczorem **„Księżna Paduańska".** Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W poniedziałek dn. 16 go przedstawienie ogólnie przystępne, po raz ostatni **„Marzenia miłosne".** We wtorek dn a 17 go stycznia **„Pajaza".** Dnia 15-go **„Za dalekim oceanem".** W piątek d. 20 i w sobotę dn. 21 pierwsze przedstawienia komedyi T. Bernara **„Malutkie café"** (Le petit café)

W piątek d. 20 stycznia **benefis reżysera G. P. Gajewskiego 1) „MALUTKIE CAFE", 2) „CZERWONY KWIATEK".** Ceny na obydwa przedstawienia benefisowe.

W próbach komedya Bahra **„Modne panie"** w 3-ch aktach, wkrótce po wznowieniu **„Elga"** reż. N. Popowa.

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś w południe po cenach ogólnie przystępnych przedstawienie uczennic szkoły muzycznej **N. Łysienko** klasa art. Teatrów Cesarskich **M. W. Zotowej** z łask. udziałem art. op. kijow. p. Szydłowskiego i pp.: Demina i Szimaszkiewicza, wyst. będą sceny z op. 1) **„Romeo i Julia",** 2) **„Mazepa",** 3) **„Rusłan i Ludmiła",** 4) **„Królewska narzeczona"** 5) **„Manon",** 6) **„Aida".** Początek o g. 12 i pół po poł. Wieczorem po cenach zwyczajnych po raz 14-ty **„Quo Vadis".** Biorą udział pp.: Wikszemska, Rudnicka, Sławska, Bojezenko, Dragomirecka, Dolinin, Leliwa, Kamionski, Tarnowski, Engiel-Kron, Ułuchanow i in. Początek o g. 7 ½ w. Dnia 16 ostatnie przedstawienie po cenach ogólnie przystępnych **„Snieguroczka".** Dnia 17 **„Eugeniusz Oniegin".** Dnia 18 go stycznia **„Zd ada".** Dnia 19 przedstawienie artelu kapeldynerów 1) **„Cavaleria Rusticana",** 2) **„Camorra".** Dnia 23 benefis Kamionskiego. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczyalna.

Dziś w niedzielę dn. 15 stycznia w południe po cenach zniżonych **„Bieda nie wada".** Wieczorem **„Złota klatka".** Reżyserya M. T. Strojewa. Początek o godzinie 8 wieczorem. W poniedziałek dnia 16 stycznia komedya **„Wielcy i mali".**

Dnia 26-go stycznia w salach Klubu Kupieckiego odbędzie się tradycyjny

„BAL TECHNICZNY"

na rzecz studentów polaków Politechniki Kijowskiej. 189



Sporting Palace

Roller-Skating - Ring. Mikołajowska № 4 — 6.

Dziś w niedzielę dnia 15-go stycznia rano od godziny 12—3 po południu orkiestra wojskowa. Wejście 20 kop. W dzień

Wielkie święto dziecin.

dla jeżdżących i widzów moc zabaw i rozrywek

Wyścigi

Zabawy i rozrywki podczas ogólnej jazdy dla dorosłych wejście 50 kop., ucząca się mł. i dzieci płacą 30 k. Początek o godz. 4 po poł.
Dyrekcya **LEO.**

Sala Klubu Kupieckiego. We czwartek d. 19 stycznia KONCERT skrzypka

Juliana Pulikowskiego

Fortepian ze składu J. Kerntopfa. Początek o g. 8 i pół w. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35. 6

Zatw. przez Minist. Spr. Wewn. **Szkoła Muzyczna** artysty wyzwolonego **L. Sławicz-Regamey** (Bibikowski Bulwar 37, telef. 14-91).

Przyjęcia codzien. od god. 11—5 p.p. Skład prof.: klasa fortep. L. Sławicz Regamey i K. Regamey. Klasa śpiewu i op. prof. A. Corradini, klasa skrzypiec. A. Wejnreb. przedm. teoret. G. Lubomirski, obowiąz. fort. E. Sorokina. 221

Sala Klubu Kupieckiego. We wtorek d. 17 go stycznia **Koncert pianistki**

L. De-Wekki

Fortepian fabr. **Blüthner** ze skł. **Kerntopfa.** Początek o godz 8 i pół wieczorem. Bilety u Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 59

Sala Klubu Kupieckiego. W poniedziałek d. 16 stycznia **KONCERT** wyłącznie z utworów **Bethowena** w wykonaniu **pianistki**

A. Esipowej i SKRZYPKA L. Auera

Fortepian fabryki **Beckera** ze składu **F. Kuhe**. Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wład. Idzikowskiego. Kreszcz. 35 od 10 —3 i 5—8. Dziś od 12-3.

Teatr A. Mianowskiego. Dziś od godz. 12 w południe do 12-ej w nocy. Ponad program występ wszechświatowych znakomitości akrobatów, trupy

Małp

pod kierownictwem **J. Eristo.** Do godziny 5 p.p. **DZIECI** do 8 lat przy dorosłych płacą 20 kop. 231

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** **PADOŁ wprost gmachu kontraktowego**

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 183

Po spisaniu inwentarza we wszystkich oddziałach odłożono część towarów, które będą sprzedawane z rabatem od 20% do 50%.

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 119

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

1912 **N** 1912

owość

JEGO ŻARŁOCZNA MOŚĆ

BURAK...

SZKICE UKRAIŃSKO-KONTRAKTOWE

przez **Hr. Adama Rzewuskiego.**

Cena Rb. 1.—. Nakład LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 223

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

Dziś w południe o godz. 1-ej **„Święto dziecinne"** przedstawienie w 3 oddziałach. W antraktach jazda dzieci na kucykach. Bierze udział komik p. **Westman**. 25 tresow. psów p. Melas. Wieczorem o godzinie 8 i pół w. wielkie przedst. świąt. 2-gi debiut **Andres Dollar.** Występ znakom. cyklisty **Chestera Dick's.** Niezwykłe! Niewidziane dotąd! saltomortale na rowerze z przeszkodami.

Alliance Franco-russe od dziś i codziennie

W kabarecie Grand Hotel'u

Biorą udział pp.: Dangel, Marci, Domańska; pp.: Nikolski-Frank, Stiepanow, Diri, Kruczynin, Nieznamow, Samojłowa, Insarowa i in. Znakomity duet polski pp. **Dolscy,** a także znakomici kuglarze pp. **Gar-Gar.** Oryginalne **stałe częstowanie publiczności.** Codziennie ogólne pieśni chóralne. We wtorki i piątki **grande bataille des fleurs.** Wkrótce będą otwarte loże gabinety. Kolacya z 3 ch dań 1 rb. 50 kop.

Stojące dwutaktowe naftowe motory

Tow. Akcyjne

Rosyjsko-Bałtyckiej Fabryki Wagonów

AUTOMOBILE pasażerskie i ciężarowe.

SKŁAD: Aleksandrowska 47. 4897

Inż.-Techn. **W. Popielski** Telef. № 23.

Najkorzystniej

jest kupować

AUTOMOBILE

w fabryce.

FABRYKA

Laurin & Klement

posiada własny

fabryczny skład

KRESZCZATYK № 38

w podwórzu. 4719

Wczoraj nastąpiło otwarcie

KIJOWSKIEJ FILII

Warszawskiej Fabryki Palenia Kawy

„Pluton"

Kijów, Mikołajowska 4. 241

Od 18-go stycznia

Wyprzedaż

we wszystkich oddziałach magazynu

B. Karantbaywela

Plac Dumski

z rabatem do 50%. 238

Wystawy ptactwa w 1912 roku

Kijowskiego T-wa Miłośników Przyrody

1) 7-a kolejna w Kijowie od dn. 11 do 23 lutego. **Konkurs ptaków. Nagrody wartościowe.**
2) 2-a ruchoma w Humaniu od 31 marca do 3-go kwietnia.
3) 3 cia ruchoma w Białej Cerkwi od 13 do 16 września.

Programy i podania: Kijów, Włodzimierska Nr 51. 149

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 585

Posadzka

w najlepsz. gatunku własnego wyrobu Fabr. Akc. T-wa

Jakób i Józef Kohn

Mikołajewska 9.

Kosztorysy na żądanie — bezpłatnie. 246

W pierwszej kijowskiej fabryce **BIELIZNY**

W. Kaufmana

Funduklejow. 12, telef. 16 50. **Wyznaczona** od **16** do **24** stycznia Pierwsza od początku egz. fabr. bielizny męskiej

Wielka wyprzedaż

Ceny znacznie niższe od hurtownych. 244

Zakład Ogrodniczy. **C. Ulrich** **Istnieje od roku 1805.**

Warszawa — Ceglana 11.

Na żądanie rozsyła bezpłatnie

Cennik Nasion

i narzędzi ogrodniczych na rok 1912. 5569

1-a Lecznica Dentystyczna

przeniesiona **na Proreżną № 10.** Przy lecznicy **chirurg.** 5003

Poszukuję kupna **majątku** ziemskiego od 500 do 1000 dziesięcin, dobrze zagospodar., na dogodnych warunkach, bez pośredników. Określona powinna być rzeczywista ilość wszystkiego, znajdującego się w tym majątku. Od stacyi kolei bocznej 2, od szosy do 4 mil najwyżej może być oddalony. Adres: gub. kaliska p. Działoszyn w Wąsoszu Aleksander Wodzyński. 3561

Obora Szwyców w Ferdynandówce sprzedaje 1 byka rocznego, 2 cielice roczne i 2 krowy 7 letnie. Poczta i telegraf: Niemirów, gub. podolskiej Józef Podgorski. 150

5280

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 50

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4012

BIURO AGRONOMICZNE 48

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreżna 9. Przyjmuje zamówienia na

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową.

Puszkińska № 1 m. 10

Kursy jęz. obcych według metody Berlitza

dla dorosłych płci obojga

Od dnia 10-go stycznia

Codziennie nowe grupy. Angiel., franc., niemiec., włosk., rosyj. dla cudzoziemców. Uprasza się o wczesne zapisy dla zapewnienia miejsc w grupach.

Specyalne kursy dykcyi

dla osób posiadających język francuski ale z błędami w wymowie

Przyjmowanie tłómaczeń.

Bilety loteryjne

Wszystkich trzech emisyi sprzedaje **na raty kantor bankierski**

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12 18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja

wygrywa 900 biletów — 1,800,000 rb. 239

1 marca 1912 r. wygrywa

1 bilet		200,000
1 „		75,000
1		40,000
1		25,000
3 „	po 10,000	30,000
5 „	„ 8,000	40,000
8 „	„ 5,000	40,000
20 „	„ 1,000	20,000
260 bil.	po 500	130,000
300		600 000

Od dn. 16-go do 24-go stycznia 1912 roku.

W MAGAZYNIE

M. TIMASZEW i S-ka

KRESZCZATYK 38.

Wielka wyprzedaż

Hafty do bielizny
Haftowane suknie i bluzki
Bielizna damska i dziecinna
Kapy i przykrycia na pościel. 163

Magazyn otwarty w dnie wyprzedaży od godziny 10 r. do 5 wiecz.



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach 15-toma **pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 1993

F A B R Y K A

H. MEKLENBURG

W dużym wyborze nowe stylowe

pianina

palisandrowe, dębowe białe, mahoniowe po cenach fabrycz. 235

Funduklejowska 34, dom własny.

Od d. 16 stycznia w specyal. magazynie haftów szwajcarskich

O. FIODOROWA

Kreszczatyk 31.

WYZNACZONA

Wielka Wyprzedaż

Haftów szwajcarskich, koronek do bluzek, bielizny damskiej, kapek na poduszki i t. p. 245

Praca oświatowa w Galicyi.

Lwów, d. 25 stycznia.

Mamy dziś ważną wiadomością podzielić się z czytelnikami. Ostatnie sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie przynosi pocieszającą, a wszędzie u nas radosnem echem odbijającą się wieść, że w roku obecnym wszystkie gminy w Galicyi, a jest ich blizko 6,000, posiadać będą swą szkołę. Długośmy na to czekali. Dwie generacye poszły w grób i tego się nie doczekały. Nareszcie po latach pięćdziesięciu wytrwałej pracy edukacyjnej, po 45 latach pracy autonomicznej Rady Szkolnej Krajowej, jesteśmy już dziś u celu długich usiłowań. Według urzędowych dat, przedłożonych Sejmowi Krajowemu, liczba zorganizowanych szkół publicznych w Galicyi w roku zeszłym wynosiła 5,596, liczba gmin pozbawionych nauki szkolnej wynosiła z początkiem roku szkolnego 1910/11 ogółem 319, liczba szkół publicznych zorganizowanych w roku 1911 wzrosła o 212, tak, że liczba gmin pozbawionych szkół wynosiła z początkiem roku szkolnego 1911/12 tylko 136. Wśród tych 136 gmin jest gmin 63, w których zorganizowano publiczne szkoły z dniem 1 września 1912 r., a reszta gmin otrzyma szkoły w roku 1913. Nie będzie więc ani jednej gminy bez szkoły w Galicyi.

A teraz przyjrzyjmy się bliżej statystyce oświaty ludowej w Galicyi (wedle urzędowych dat Rady Szkolnej Krajowej za rok ubiegły).

Sama cyfra 5,596 szkół, wśród których tylko 185 było nieczynnych, jeszcze nie mówi wszystkiego. Należy bowiem pamiętać, że obecnie Galicya przechodzi ważną przemianę: reorganizacyi szkół jednoklasowych na więcejklasowe, które mają pogłębić naukę szkolną i przysposobić dziecko albo do wyższych fachowych szkół rolniczych przemysłowych i handlowych, albo do szkół średnich, albo w ogóle dać mu wystarczające wykształcenie na życie w zmienionych trudnych warunkach walki o byt.

Jeżeli przeto będziemy sumiennie badać szkolnictwo ludowe galicyjskie, to przekonamy się, że już dziś znaczna, chociaż zawsze jeszcze nie wystarczająca część szkół ludowych jednoklasowych przemieniona została na szkoły wieloklasowe.

I tak przekonamy się, że Galicya posiada ogółem już tylko 3,501 szkół jednoklasowych, 1,222 szkół dwuklasowych, 19 trzyklasowych, 391 czteroklasowych, 126 pięcioklasowych, 61 sześcioklasowych i 91 szkół wydziałowych siedmio i ośmioklasowych.

Ogółem posiada kraj 14,610 klas, w których udziela naukę 14,739 nauczycieli i nauczycielek a mianowicie dokładnie 9,516 nauczycieli i nauczycielek z patentem nauczycielskim i świadectwem dojrzałości, 2,123 z patentem nauczycielskim, 2,881 z egzaminem dojrzałości, a tylko 219 nauczycieli starego typu bez kwalifikacyi.

W tych 14,610 klasach uczy się milion i ośmdziesiąt ośm tysięcy młodzieży, a oprócz tego uczęszcza na naukę dopełniającą do szkół publicznych 174,475 młodzieży. Nie na tem się kończy sprawa oświecenia publicznego.

Chcąc utrzymać kilkanaście tysięcy klas na stopie nowożytnej nauki, potrzeba było zapewnić sobie armię nauczycieli. Tych nauczycieli trzeba wychować podług z góry ułożonego planu. Na to służy 25 szkół nauczycielskich, czyli tak zwanych seminaryów nauczycielskich, z czego 18 seminaryów państwowych, a 8 seminaryów prywatnych, czternaście seminaryów męskich państwowych, a 4 seminarya żeńskie państwowe, a nadto 8 seminaryów żeńskich prywatnych.

Pod względem języka wykładowego jest 7 seminaryów męskich z językiem wykładowym polskim a 7 z językiem wykładowym polskim i ruskim; w roku ubiegłym uczęszczało do tych zakładów naukowych 3,532 kandydatów stanu nauczycielskiego i 1,016 kobiet przyszłych nauczycielek.

Niedość jednak mieć szkoły zorganizowane, niedość mieć wychowany personel nauczycielski, trzeba jeszcze postarać się o budynki szkolne. Na półszósta tysięcy szkół zaledwie część mniejsza posiadała budynki szkolne w stanie bardzo dobrym i dobrym (1569 bardzo dobrze umieszczonych, 1318 dobrze) reszta szkół mieściła się jeszcze w budynkach zaledwie odpowiednich, a 1185 w budynkach nieodpowiednich. Trzeba więc było przystąpić do budowy tysięcy nowych szkół. Wedle typu, jaki dziś jest uznany za prawidłowy, budynek szkolny w Galicyi jest pięknym dworkiem murowanym, krytym dachówką, o piecach przeważnie kaflowych z wszelkimi urządzeniami hygienicznemi, wraz z mieszkaniem nauczyciela złożonem, z dwu pokoi, przedpokoju i kuchni oraz półmorgowym ogrodem przy szkole i morgu ziemi uprawnej dla nauczyciela. Przeciętnie budowa takiej szkoły o jednej klasie kosztuje 15,000 koron, koszt więcejklasowych szkół dochodzi do trzydziestu tysięcy koron i wyżej. Zbudowanie więc kilku tysięcy nowych szkół jest sprawą kilkudziesięciu milionów koron. Na to łożą gminy po 120 proc. dodatków do podatków krajowych, tyleż dają obszary dworskie, a ponieważ to razem wzięte zwykle nie pokrywa ani połowy, nieraz ani czwartej części kosztów budowy szkoły, przeto fundusz krajowy musi przychodzić z pomocą. I przychodzi.

Właśnie się skończył pierwszy okres budowy szkół, na który fundusz szkolny krajowy przeznaczał 10,000,000 koron, ale dziesięć milionów koron przebudowano w dwu latach i już od roku gminy z utęsknieniem oczekują na nową dziesięciomilionową dotacyę ze strony kraju, którą sejm obecnie ma zamiar uchwalić pomimo muzykalnej obstrukcyi rusinów. Za te pieniądze wybudowano w ciągu lat 1908—1910 szkolne budynki w 699 gminach teraz, na nowe 700 gmin przychodzi kolej. I nie będzie to wcale wystarczające. Sejm czekają jeszcze nowe wydatki, aż wszystkie szkoły nieodpowiednio pomieszczone otrzymają nowe pałace szkolne.

Z pomiędzy 5,408 szkół publicznych wykazanych w sprawozdaniu rady szkolnej krajowej za r. 1910/11 jako czynne miało 2,920 szkół język wykładowy polski a 2,463 szkół język wykładowy ruski, zaś 25 szkół język wykładowy niemiecki. Prócz nauki planem szkolnym przepisanej, odnoszącej się do przedmiotów pierwiastkowych, w 4 208 szkołach udzielano dla dziewcząt nauki robót kobiecych, z tego w 529 szkołach uczyły robót kobiecych osobne kwalifikowane w tej zręczności nauczycielki, a w 3,679 szkołach udzielały tego przedmiotu nauczycielki klasowe. W 363 szkołach udzielana była nauka gimnastyki a w 234 szkołach udzielana była dla chłopców nauka zręczności (slojdu). Szkoły nasze coraz lepiej zaopatrzone są w przybory naukowe i w biblioteki. Z dat sprawozdania Rady szk. kraj. przekonywujemy się, że 3,431 szkół posiadało biblioteki dla nauczycieli, 2,467 szkół posiadało biblioteki dla dziatwy szkolnej, 936 szkół było zaopatrzonych bardzo dobrze w przybory szkolne a 2,231—dobrze, tak, że tylko w 53 szkołach nie było jeszcze map ściennych, globusów, tablic botanicznych i zoologicznych i t. p. przyborów szkolnych. Oczywiście w miarę jak liczba szkól się powiększa, jak przybywają nowe budynki szkolne i nauczycielstwo jest coraz lepiej płatne, wydatki na szkolnictwo ludowe muszą wzrastać. To też od wielu lat stale wzrastają i kraj, który dawniej z trudem dawał na ten cel milion złr. dziś płaci bez trudności kwotę piętnaście razy wyższą. Wedle zamknięcia rachunków wynosiły wydatki funduszu szkolnego krajowego na szkoły ludowe 21,349,000 koron, wydatki funduszu szkolnego miasta Lwowa na płace i na wynagrodzenia dla nauczycieli 1,175,000 k. (na rok 1912 wynosi budżet szkolny miasta Lwowa 2 miliony k.) wydatki funduszu szkolnego emerytalnego wynosiły w kraju 1,759,000 kor.

Prócz tego płacą na wydatki szkolne fundusze szkolne miejscowe.

Wydatki te miejscowych funduszów szkolnych wynosiły 4,183,000 kor. i 1,338,000 k.

Ogółem przeto kosztowało szkolnictwo ludowe w roku 1909 kraj i fundusze miejcowe kwotę 28 milionów koron, a z każdym rokiem kwota ta musi wzrastać.

Dobre szkolnictwo jest bowiem rzeczą bardzo kosztowną, a Galicya ma w tej chwili już dobre szkolnictwo i chce mieć jeszcze lepsze. Wielkie miasta prześcigają się w wydatkach na szkoły ludowe, a jest szlachetną emulacyą gmin, aby posiadać najpiękniejsze szkoły i najlepszych nauczycieli.

Milion i dwieście tysięcy dziatwy szkolnej pobiera naukę w półszósta tysiącach szkół, w piętnastu tysiącach klas szkół ludowych. Na wielką skalę odbywa się przeto w Galicyi przemiana, której skutki już za dziesięć lat będą widoczne... a dodajmy zaraz, już i dziś są widoczne, zwłaszcza na zachodzie kraju. Sprawa oświaty ludowej była od roku 1872 największą sprawą Galicyi, z każdym rokiem poprawiało się szkolnictwo a chociaż nikt nie potrafi starego zakorzenionego analfabetyzmu od razu wykorzenić, to każdy, sprawiedliwie oceniający stosunki szkolne w Galicyi, musi przyznać, że poprawa oświatowych stosunków jest w oczy bijąca. Zapewne żyją jeszcze ludzie, którzy, kiedy byli młodzi, w swej gminie nie pobierali nauki szkolnej i nie nauczyli się pisać i czytać. I dziś jeszcze są—nieliczne jak wykazaliśmy—gminy bez szkoły, mogą być jeszcze i będą długo analfabeci. Generacya, której młodość przypada na lata sześćdziesiąte i siedmdziesiąte może jeszcze przez połowę należeć do analfabetów. Ale ta generacya wymiera. W jej miejsce przychodzi do życia prywatnego i publicznego generacya wychowana w szkole ludowej, a ta generacya wyjątkowo tylko może dostarczać analfabetów.

To też liczba analfabetów teraz już z każdym rokiem automatycznie zmniejszać się będzie i istotnie zmniejsza się. Przyszłość szkoły ludowej w Galicyi jest już zabezpieczona. Jeżeli się porówna postępy, jakie Galicya w ostatnim dziesiątku lat zrobiła, to trzeba będzie przyznać, że postęp na polu oświaty jest najsilniejszy, najwidoczniejszy i on wróży najlepiej o wszystkich innych. Praca oświatowa w Galicyi idzie raźnem tempem.

W. L.

Niezwykły szpieg.

W uzupełnieniu depesz naszych o aresztowaniu w Krakowie niebezpiecznego szpiega międzynarodowego, otrzymujemy jeszcze szczegóły następujące:

Zamieszkawszy w pierwszorzędnym hotelu krakowskim, nieznajomy podał, że liczy 21 lat i urodzony jest w powiecie bytomskim na Górnym Śląsku. Podany wiek był w sprzeczności z faktycznym wyglądem mężczyzny, wskazującym na przebytą trzydziestkę. Ten szczegół, równie jak inne, zwrócił uwagę policyi na przybysza; otoczono go opieką i zebrano tyle poszlak, że wystarczały do wkroczenia i aresztowania. Zarządzona w pokoju hotelowym rewizya przyniosła obfity materyał, uzasadniający podejrzenie.

Szpieg nie spodziewał się aresztowania, sądził bowiem, że pierwszorzędny hotel ukryje przed policyą jego karygodną działalność. Przy przesłuchaniu oświadczył, że nazywa się Paweł Pełka; pozatem jest bardzo skąpy w słowach. Przedsięwzięte dochodzenia przyniosły ciekawy materyał, wskazujący, że aresztowany, używający fałszywego nazwiska Pełki, jest jednym z najniebezpieczniejszych międzynarodowych agentów szpiegowskich, i uprawiał już rzemiosło szpiegowskie we wszystkich państwach Europy, a nawet należał do międzynarodowego biura szpiegowskiego w Berlinie: odsiedział 4 lata w więzieniu fortecznem w Brandenburgii za szpiegostwo na rzecz Francyi, miał też związki z głośnym kapitanem Luxem, który niedawno uciekł z twierdzy w Kładzku.

Policya wykryła podobno ślady, wskazujące, że władze szwajcarskie aresztowały przed kilku laty rzekomego Pełkę pod zarzutem knowań anarchistycznych; występował tam, zdaje się, jako prowokator. Pełka był także aresztowany w kilku większych miastach Europy pod zarzutem szpiegostwa.

Ciekawy jest fakt, że karyerę szpiegowską rozpoczął w młodym bardzo wieku, między 17 a 18 rokiem życia; po 20 roku życia, na podstawie sfałszowanych dokumentów i pod fałszywem nazwiskiem, zaciągnął się do wojska austryackiego w celach wojskowego szpiegostwa, a po krótkiej służbie zbiegł z szeregów. Służbę wojskową pełnił w jednej z załóg galicyjskich. Władze wojskowe poszukiwały go, jako dezertera.

Pełkę przysłano podobno do Galicyi dla spełnienia ściśle określonego, ważnego szpiegowskiego zadania, które byłby niezawodnie spełnił, gdyby nie wczesna interwencya policyi krakowskiej. Zadanie było wytknięte w dwóch kierunkach: wojskowym i politycznym. Pełka należał do rzędu szpiegów wyższego stopnia; nie trudnił się rysowaniem ani fotografowaniem fortów, badaniem dróg; takie obowiązki pełnią inni, on miał do spełnienia donioślejsze, łatwiej dające się ukryć zadanie, operował na wielką skalę.

Dotychczas niewiadomo, jakie jest prawdziwe nazwisko aresztowanego. Natrafiono na ślad kilkunastu, używanych różnemi czasy. Policya zebrała też kilka jego fotografii z poprzednich występów. Podobizny te świadczą wymownie o sprycie aresztowanego. Jedne z nich przedstawiają młodego mężczyznę bez zarostu, o grubych, pospolitych rysach twarzy, inne zaś, na których rzekomy Pełka widnieje z gęstym zarostem, możnaby wziąć za podobizny dobrodusznego mieszkańca małego miasta.

Dalsze zamiary co do gub. chełmskiej.

Jak wiadomo, komisya wniosków prawodawczych w Dumie Państwowej, uchwalając przedstawienie pełnej Dumie do przyjęcia projekt ustawy chełmskiej w tej postaci, w jakiej projekt ten wyszedł z prac komisyjnych i w jakiej jest on obecnie tematem rozpraw, uchwaliła zarazem dezyderat, co do przyszłego powiększenia projektowanej gub. chełmskiej przez przyłączenie do niej pow. kowelskiego i włodzimierskiego z gub. wołyńskiej oraz pow. brzeskiego z gub. grodzieńskiej.

Przytaczamy obecnie całkowitą osnowę rzeczonego dezyderatu, jako dokumentu, zawierającego ciekawy szkic dalszych planów i zamierzeń:

Gub. wołyńska — czytamy w odnośnym referacie komisyi wniosków prawodawczych — obejmuje obszar 63,037 wiorst kwadr. i liczy 3,770,000 ludności. Zarządzanie tak rozległą i tak ludną gubernią jest utrudnione, i kwestya podziału administracyjnego gub. wołyńskiej, podobnież jak i innych gubernii kraju Zachodniego, stanie się wkrótce naglącą. Owóż dwa powiaty gub. wołyńskiej, mianowicie, kowelski i włodzimierski możnaby bez trudności przyłączyć do gub. chełmskiej.

Pow. kowelski obejmuje 6,487 wiorst kw. z ludnością 264,000, a pow. włodzimierski — 5,640 wiorst kwadr. z 347,000 mieszkańców. Dwa te powiaty są najbardziej oddalone od ogniska gubernialnego Wołynia — Żytomierza, przyłączenie zaś ich do gub. chełmskiej dostarczyłoby jej olbrzymiego zastępu rosyjskich pracowników kulturalnych we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w ziemstwie gubernialnem.

Ta okoliczność, że w rzeczonych powiatach obowiązuje inne prawo cywilne i istnieje odmienny ustrój administracyjny, nie powinna stanowić przeszkody w przyłączeniu ich do gub. chełmskiej. Wszakże i teraz są w państwie gubernie, których poszczególne powiaty znacznie się wzajem różnią pod względem prawa tam obowiązującego i ustroju zarządu (np. gub. besarabska i wołogodzka). Odrębność gub. chełmskiej pod względem ustroju cywilnego i zarządu ma cechę tymczasową i, w miarę uskutecznienia całego szeregu reform w gub. wewnętrznych Cesarstwa, jako to: nowego kodeksu cywilnego, hipoteki, sądów miejscowych, gminy bezstanowej, reformy te będą wprowadzone i w gub. chełmskiej.

Przyłączenie dwóch wspomnianych powiatów gub. wołyńskiej i chełmskiej stanowić będzie wielką dogodność dla ludności tych powiatów, ze względu na łatwość ich komunikacyi z m. Chełmem. I dziś już daje się zauważyć ciążenie pow. włodzimierskiego pod względem handlowym do pow. hrubieszowskiego. Ludność tych stykających się powiatów mówi zupełnie jednakiem narzeczem, a przeszłość historyczna również wiąże ze sobą te miejscowości. Wiadomo bowiem, że Bug stał się ich granicą dopiero w r. 1795, do owego zaś czasu Chełmszczyzna i terytoryum zachodnie dzisiejszej gub. wołyńskiej stanowiły całość administracyjną. Wiadomo również, że część wschodnia dzisiejszej gub. siedleckiej należała do dyecezyi włodzimierskiej, zrazu prawosławnej, a następnie grecko-unickiej.

A powiaty te są prawie zupełnie rosyjskie i ze względu na skład narodowościowy (ludność rosyjska w pow. kowelskim stanowi 71 proc. ogółu mieszkańców. a we włodzimierskim 75 proc.) i ze względu na własność ziemską prywatną. To też, po przyłączeniu tych powiatów do gub. chełmskiej, fundusze, niezbędne na utworzenie nowego ogniska gubernialnego, m. Chełma, okażą się wydane racyonalnie w podwójnem rozumieniu: po pierwsze, w interesie kraju chełmskiego, a po drugie, w interesie całego kraju zachodnio-rosyjskiego, który wogóle przekształcenia administracyjnego wymaga.

Z powyższych względów komisya uważa za pożądane, ażeby rząd rozważył kwestyę możliwości przyłączenia do gub. chełmskiej także i pow. brzeskiego z gub. grodzieńskiej z ludnością 258,000, obejmującego 4,289 wiorst kwadrat. obszaru. Jednocześnie zaś należałoby wskrzesić i starożytną nazwę tego powiatu—berestejski.

Przytoczone motywy w przedmiocie terytoryalnego powiększenia gub. chełmskiej, wnet po jej utworzeniu, kosztem dwóch ościennych gubernii, świadczą, że twórcy projektu chełmskiego planują sobie na długie czasy dalsze w przyszłości zmiany stosunków prawnych w gubernii chełmskiej, a projektując powiększenie jej obszaru, nie cofają się i przed wytworzeniem w obrębie jednej gubernii dzielnic o zgoła różnem prawodawstwie cywilnem, o wręcz odmiennym ustroju gminnym i miejskim, o innej organizacyi władz administracyjnych i o innym systemie opodatkowania.

Zapowiada się, że z czasem różnice te będą zniesione. Mają tedy czekać ziemię Chełmską i Podlasie ciągłe i długie zmiany.

Akademia ku czci Sobieskiego.

W niedzielę, 8 b. m., w sali pałacu gremium kupieckiego w Wiedniu odbyła się uroczysta akademia ku czci króla Jana Sobieskiego, na dochód przytuliska dla dzieci im. Sobieskiego. Urządzeniem akademii zajął się przyjaciel polaków, hr. Maksymilian Lamezan-Salins, protektorat objęła br. Helena Ziemiałkowska. Publiczności zebrało się bardzo wiele, zwłaszcza wiele osób z arystokracyi polskiej i niemieckiej.

Wieczór zagaił pięknem przemówieniem hr. Lamezan Salin i złożył imieniem niemców wiedeńskich hołd pamięci polskiego króla-bohatera, który ocalił całe chrześcijaństwo, kulturę chrześcijańską i zachód przed zalewem półksiężyca. Król Jan Sobieski zadzierzgnął węzeł przyjaźni między narodem polskim a niemcami wiedeńskimi i ten węzeł, ku pamięci wielkiego bohatera, powinien być nierozerwalny po wszystkie czasy.

Ks. kanonik Łukaszkiewicz, przewodniczący przytuliska dla tych dzieci, dziękował inicyatorom za urządzenie akademii, która ustali materyalnie słabo sytuowaną ochronkę dziecięcą. Dziękował dalej przedmówcy za gorące słowa, poświęcone pamięci oswobodziciela Wiednia i mówił o kulcie, jakim cieszy się król Sobieski w Polsce. Zakończył życzeniem, aby przyjaźń niemców wiedeńskich z polakami była szczerą i trwała zawsze.

Bar. Fryderyka Meinhardt-Muellhwert, bardzo utalentowana literatka, pracująca poważnie na polu historycznem, wygłosiła niezwykle zajmującą prelekcyę „O królu Sobieskim". Urocza prelegentka nawiązała swoje wywody do odczytu, który w wiedeńskiej „Uranii" wygłosił przed niedawnym czasem jakiś niemiecki „uczony", a który pełen był fałszów historycznych i w rezultacie odmawiał Sobieskiemu wszelkich zasług co do uwolnienia Wiednia od oblężenia turków. Br. Meinhardt-Muelhwert potępiła ten sposób fałszowania dziejów, prostowała kłamliwe wywody owego „uczonego" i w barwnych słowach skreśliła udział króla Sobieskiego i polaków w odsieczy wiedeńskiej, charakteryzując go jako „zbawcę Wiednia i obrońcę chrześcijaństwa".

Nastąpił doskonale ułożony program koncertowy. Pianistka Natalia Duesberg pięknie odegrała szereg kompozycji fortepianowych, przeważnie Szopenowskich. Ślicznie wypadła fantazya z „Fausta" Wieniawskiego, „Nocturn" Szopena i „Mazurek" Zarzyckiego w interpretacyi wiolinistki p. Nory Duesberg. Śpiewaczka koncertowa, panna Ida Savary, odśpiewała kilka pieśni, a p. H. E. Oberstetter, śpiewak nadworny scen niemieckich i bardzo uzdolniony kompozytor, zachwycił publiczność interpretacyą kilku własnych i obcych kompozycyi. Chór dziatwy z przytuliska odśpiewał szereg pieśni polskich. Spotkały się one z entuzyastycznem przyjęciem ze strony publiczności.

Po akademii odbył się komers. Dochód z wieczoru zasili kwotą blisko 1,000 k. kasę sympatycznego przytuliska im. króla Sobieskiego.

Zjazd cukrowników w Warszawie.

(Koresp. wł. „Dzien. Kij.").

Warszawa, d. 24 stycznia.

Półroczna zimowa sesya zjazdu odbyła się w Warszawie w dniach 22 i 23 stycznia przy bardzo licznym udziale przybyłych z różnych stron kraju pracowników cukrowni.

Obradom przewodniczył prezes zjazdów p. Tadeusz Jewniewicz, który po serdecznem powitaniu zebranych oddał głos d-rowi Janowi Babińskiemu, kierownikowi laboratoryum chemicznego cukrowniczego.

P. Babiński podał dane statystyczne o liczbie dokonanych badań i analiz, o pracownikach, którzy korzystali z laboratoryum i t. p.

Zaznaczając przytem ciągłe zwiększanie się zapotrzebowania usług pracowni ze strony fabryk cukru nawet z dalszych okolic, dzięki popularności i uznaniu, jakie laboratoryum zdobyć sobie zdołało — zasługę przypisał poprzedniemu kierownikowi d-rowi Leonowi Nowakowskiemu, który przed półrokiem opuścił to stanowisko.

Zjazd oklaskiem gorącym przyłączył się do wyrazów uznania dla d-ra Nowakowskiego.

Następnie d-r Ignacy Kosiński, kierownik sieci stacyi doświadczalnych cukrowniczo-rolniczych, zdał sprawę z działalności tych stacyi.

Praca ich rozwija się znakomicie, a liczba wzrasta z każdym rokiem; obecnie jest już 13 stacyi czynnych, które oddają poważne usługi tak małym, jako też i większym gospodarstwom rolnym.

Prowadzone są doświadczenia polowe, a pomiędzy niemi bardzo wiele doświadczeń z burakami cukrowymi, a wyniki tych doświadczeń, rozpowszechniane wśród rolników, ułatwiają hodowlę.

Działalność pedagogiczna stacyi jest bardzo owocna, jak również i praca w kierunku dopomagania do organizacyi różnych działów przemysłowo-rolnych i zrzeszeń.

Wielce pouczającym był odczyt następny p. Jana Starma o wpływie okopowych na kulturę i dochodowość gospodarstw włościańskich.

Mówca na podstawie doświadczeń przeprowadzonych i zebranej statystyki przekonywująco dowodzi, że hodowla okopowych, a w szczególności buraków, podnosi znakomicie wyniki gospodarstw włościańskich i podwaja zyski właściciela.

Najwyższe dochody z gospodarstw nie plantujących buraków, nie dorównywują dochodom na najniższych z gospodarstw, w których buraki są plantowane.

Naturalnie plantowanie buraków wymaga pewnych wiadomości, nie mówiąc już o staranności i pracy, ani o potrzebie stosowania nawozów sztucznych.

Stacye przecież doświadczalne udzielają wskazówek bardzo chętnie, a zdobyć je może włościanin łatwo dzięki wygłaszanym pogadankom instrukcyjnym.

Oprócz tego plantowanie buraków podnosi ogólną kulturę gospodarstwa. To też pomimo rutynicznej ofiarności i wstrętu do inowacyi plantacye buraczane włościańskie z każdym rokiem się powiększają.

Odczyt p. Starma przyjęty był bardzo życzliwie, jak zresztą na to zasługiwał ważnością poruszonych spraw i umiejętnym sposobem ich przedstawienia.

Dalej p. Maksymilian Pawłowski podzielił się z uczestnikami zjazdu wrażeniami, odniesionemi z wycieczki do cukrowni w Poznańskiem, w Prusiech, na Węgrzech i w Belgii.

Mówca przedstawił bardzo wiele nowin, jakie przy zwiedzaniu tych cukrowni zauważył, oceniając je krytycznie z wielką ścisłością.

Wreszcie na zakończenie obrad pierwszego dnia zjazdu inż. Wojciechowski wygłosił rzecz o korzyściach, wypływających z zastosowania wyparki bez kondensacyi. Referat ten, równie jak i poprzedni, znajdzie miejsce na szpaltach „Gazety Cukrowniczej", do której interesujących się odsyłamy.

Po obradach obiad, a wieczorem kolacya wspólna były terenem bardzo podatnym do wymiany zdań, jak również do zbliżenia się i zcementowania stosunków wzajemnych pomiędzy pracownikami jednej dziedziny.

Drugi dzień rozpoczął się od wyborów do prezydyum zjazdu.

Przewodniczył wyborom p. Maksymilian Łebkowski, prezes związku cukrowników.

Doskonałe kierownictwo zjazdów przez dotychczasowe prezydyum i uznanie, jakiem cieszą się jego członkowie, skłoniło zjazd do ponownego wyboru tych samych osób, a mianowicie na prezesa powołano p. Tadeusza Jewniewicza, na wiceprezesów pp. Grzybowskiego i Stodólkiewicza.

Wobec tego, iż długoletni sekretarz d-r Leon Nowakowski opuszcza Warszawę, wybrany został na sekretarza d-r Babiński oraz ponownie p. Przybora.

W dziale spostrzeżeń z ubiegłej kampanii dyr. Szmidt mówił o próbach porównawczych z pompami, dokonanych w Pohrebyszczach, i o aparacie Gespnera.

Inż. Śliwiński wypowiedział obszerną pracę o zastosowaniach elektryczności w cukrownictwie, które to zastosowania są coraz większe, a inż. Wojciechowski o przyrządach do zasilania kotłów parowych wodą o wysokich temperaturach.

Obydwa te odczyty, jako ściśle techniczne, nie nadają się do streszczenia, a zresztą będą publikowane w organach specyalnych.

Zjazd zakończyła wieczornica, na której bawiono się bardzo dobrze, przy nastroju bardzo serdecznym.

Wł.

Trójca maryawicka.

Telegramy doniosły już o niezwykłych zajściach, które wynikły na tle fanatyzmu i ciemnoty maryawitów łódzkich. Przedstawiają się one, jak następuje:

Grono sfanatyzowanych wyznawców maryawityzmu zaczęło uważać duchownych: Gołębiowskiego, Kowalskiego i Próchniewskiego za nową trójcę. Między tem gronem a pozostałymi współwyznawcami zaczęły się swary i bójki.

Podczas nabożeństwa rozlegały się krzyki na cześć ukazujących się osób nowej trójcy. Modlić się w takich warunkach było niepodobieństwem, więc też pozostali maryawici starali się usunąć wizyonerów. Z tego powodu dochodziło do bójek między dwoma obozami. Wreszcie drzwi domu modlitwy zamknięto dla wyznawców nowej sekty. Nastąpiło to przed dziewięciu dniami.

Od tego czasu ruch wśród fanatycznego grona maryawitów skierował się na tory bardzo dziwne.

Doszli oni do przekonania, że idea ich zatryumfuje w całej pełni, gdy biskup Kowalski będzie ukrzyżowany i zmartwychwstanie. Poczęto udawać się do biskupa Kowalskiego z prośbami, aby pozwolił się ukrzyżować, od kilku dni zaś czyniono na niego formalne obławy, którym zdołał szczęśliwie ujść.

Ale we wtorek w nocy doszło do katastrofy. Sfanatyzowani maryawici, przeważnie kobiety, zgromadzili się przed świątynią maryawicką przy ulicy Franciszkańskiej i rozegrało się zajście, którego szczegóły trzymane są w wielkiej tajemnicy. Podobno sfanatyzowany tłum rzucił się na biskupa Kowalskiego i chciał go ukrzyżować. Widząc niebezpieczeństwo, a nie mogąc obronić biskupa, duchowni maryawici zawiadomili policyę, która w wielkiej liczbie wkroczyła na podwórze kościelne i rozbroiła walczących. Energiczna akcya przywróciła porządek i ocaliła biskupa Kowalskiego, przyczem aresztowano kilkanaście osób, które odprowadzono do cyrkułu. We środę wypuszczono niektórych aresztowanych, innych zaś, a w tej liczbie osiem kobiet, głównych, zdaje się, kierowniczek ruchu, policya zatrzymała w areszcie.

Śledztwo w sprawie rozłamu wśród maryawitów łódzkich prowadzi się bardzo energicznie. Władza nadaje tej sprawie poważne znaczenie. Krążą również pogłoski o innym zatargu wśród maryawitów łódzkich, mianowicie na tle ekonomicznem. Lokatorzy maryawickich domów udziałowych

nie chcą wnieść opłat na podatki i utrzymywanie domów oraz na budowę nowych domów, twierdząc, że skoro wnieśli udziały, powinni być zwolnieni od dalszych opłat.

Gazety warszawskie otrzymały telefonicznie jeszcze następujące szczegóły:

Przywódczynią i inicyatorką fanatycznego ruchu wśród maryawitów była, jak się okazuje, kobieta bez wykształcenia, żona robotnika fabrycznego, niejaka Karolina Mastalarz, 50-letnia matka sześciorga dzieci. Ona to już od październ. r. z. miewała widzenia, z któremi zwierzała się przed swemi sąsiadkami. Chciała ucieleśnić nową trójcę w postaciach trzech zwierzchników Kościoła maryawickiego. Najgorsza rola dostała się Kowalskiemu, gdyż Mastalarzowa postanowiła go ukrzyżować i przepowiadała ciągle, że ma on zginąć na krzyżu. Mateczkę Kozłowską zamianowała Matką Boską.

Szerzona przez Mastalarzową propaganda podziałała na innych i wkrótce utworzyła się liczna grupa histeryczek. Przed Gołębiowskim padały one na twarz, czcząc w nim Boga Ojca. Nie pomagały żadne perswazye, wreszcie zaczęto dewotki wydalać ze świątyni. Wówczas kobiety masami zbierały się na dziedzińcu, wyczekując na Gołębiowskiego i tam oddawały mu hołd. Nie mogąc się opędzić przed natarczywością kobiet, zwierzchność kościelna zwróciła się o pomoc do policyi, która aresztowała 31 prowodyrek. Duchowieństwo maryawickie doszło do przekonania, że ruch wśród pewnej części maryawitów jest wywołany przez jednostkę, chcącą doprowadzić do rozłamu w kościele maryawickim. Jako główną sprężynę wskazują ojca Żebrowskiego.

Bombardowanie Zuary.

Na trzydzieści mil od granicy tunetańskiej znajduje się w Trypolitanii miejscowość Zuara. Turcy używali jej za podstawę do działań kontrabandy wojennej, przy zaopatrywaniu się w żywność i amunicyę. Statki kontrabandzistów podpływały do Zuary, stamtąd zaś drogą karawanową odchodziły zapasy w głąb kraju. Aby przedostać się wreszcie na linię bojową, Główno dowodzący wojskami włoskiemi polecił przeto zbombardować Zuarę, aby odebrać turkom możność posługiwania się tą pozycyą. Luigi Barzini, korespondent „Corriere della Sera", opisuje tę ekspedycyę morską w następujących słowach:

Doniesiono nam, że nieprzyjaciel, aby zapobiedz wylądowaniu wojsk naszych w Zuarze, gromadził tam znaczne siły i poczynił przygotowania do obrony. Liniowiec „Carlo Alberto" ze statkiem awizowym „Iris" i z torpedowcami „Cigno", „Canopo" i „Fulmine" otrzymały rozkaz zburzenia Zuary. „Canopo", wezwany telegrafem bez drutu, miał znaleźć się rankiem d. 18 pod Zuarą, „Fulmine", „Cigno" i „Carlo Alberto" wypłynęły z Trypolisu nocą d. 17, żeglując ze zgaszonemi światłami do celu.

Spokojne morze ułatwiało operacyę; od czasu do czasu ukazywały się na horyzoncie blade promyki światła: to statki nasze polowały na kontrabandzistów. Z drugiej strony, od lądu, widzieliśmy reflektory naszej armii, przeszukujące pustynie długiemi ramionami światła. Nad ranem mała eskadra znalazła się wreszcie na wysokości Zuary. Na brzegu błyszczało jakieś światło: to „Canopo", zarzuciwszy kotwicę, dawał umówione sygnały zapomocą latarni, widocznych tylko od strony morza. Na zachodzie jednak błyszczały inne promyki, od strony Sidi Ali. Torpedowce, wprawne w służbie rekonesansowej, rozpoznały je odrazu; był to sygnał turecki, wskazujący kontrabandzistom pozycyę, by widzieli, jak kierować się, przypływając z otwartego morza. Najlepiej był poinformowany „Cigno", gdyż pewnego razu, badając ten brzeg, miał na pokładzie kontrabandzistę greckiego, który przeszedł do naszej służby. Grek, ujrzawszy to światło, poprosił o dwie latarnie i zatoczył niemi trzykrotnie półkole w powietrzu. Na brzegu powtórzono ten sam sygnał. Znaczył on, że kontrabandziści przywożą amunicyę. Istotnie turcy otrzymali ją za chwilę, pod postacią kilkunastu granatów, rzuconych przez nasze działa.

„Carlo Alberto" i „Iris" zbliżyły się do „Canopo" i zapuściły kotwicę mniej więcej na dwa kilometry od niskiego brzegu, czerniejącego na horyzoncie. Aby zwrócić do brzegu jak najdłuższą baterye, połączyły swe paluby łańcuchami, rozstawiając dzioby w przeciwne strony; kotwice spuszczono z dziobów.

O poranku turcy spostrzegli czarne, dymiące masy na morzu i uderzyli na alarm. Chłodny ranek był przesiąknięty mgłą, lecz brzeg wysuwał się dość wyraźnie na horyzoncie, dzięki lasom palmowym, które zdaleka wyglądały jak stado fantastycznych ptaków na długich, cieniutkich nogach. Zuara błysnęła przez palmy kilku większymi budynkami wśród niskich chałup. Z masztu można objąć wzrokiem całe miasteczko. Jednym tylko rogiem zbliża się ono ku morzu. Tam też znajduje się żółta, duża masa koszar piechoty. Na lewo wysoki, biały, elegancki budynek nosi w języku tubylców nazwę „domu syna sułtańskiego." Widać też niską budowlę: to magazyn wojskowy.

W Zuarze znajdują się już tylko sami żołnierze oraz kilka kobiet, mających gotować im strawę. Zaraz na początku wojny, gdy turcy zaczęli organizować kontrabandę, komendant zakazał uprawy ziemi i wysłał wszystkie kobiety, dzieci i starców do Dżebel osobną karawaną, zaś innym mężczyznom rozdał broń. Cudzoziemców również zmuszono do służby w szeregach. Na pokładzie „Carlo Alberto" znajduje się pewien maltańczyk, który służył w zarządzie tytoniowym tureckim w Zuarze. Uzbrojono go i wcielono do garnizonu, dopiero w pierwszych dniach stycznia zdołał on uciec do Trypolisu, gdzie oczekiwała go zatrwożona rodzina.

Pióropusz dymu nad morzem zwiastuje punktualne przybycie „Fulmine". Za chwilę statki zbliżają się do siebie, z „Carlo Alberto" słychać rozkazy, wydawane megafonem, potem brzmi trąbka:

— Na miejsca. Wszystko gotowe do walki!

Wschodzi słońce, oświecając nasze okręty, oddalające się na pozycye. Torpedowce płyną wzdłuż brzegu, aby razić ogniem nieprzyjaciela w okopach nadbrzeżnych. Grupy arabów i turków pojawiają się nagle na drogach i znikają, widocznie wchodząc w okopy; inni zatrzymują się i oglądają, podnosząc karabiny w górę. Widać szare kapoty i czerwone fezy turków między białymi strojami arabów. Turcy obchodzą plutony arabskie, jak gdyby nimi komenderowali. Oficer turecki obserwuje długo przez lornetkę nasze statki i morze, potem wchodzi w okopy. Widocznie nieprzyjaciel sądzi, że zamierzamy próbować lądowania.

Między palmami widać smugi dymu. To arabowie, aby się zagrzać w chłodnym poranku, zapalili małe ogniska. Z brzegu dochodzi szmer niewyraźny zmieszanych głosów. Co chwila wysuwają się nowe oddziały. Słońce, wznoszące się coraz wyżej, oświeca głowy w białych turbanach, które jakgdyby wyrastały wprost z ziemi. Łatwo je policzyć. Jest ich kilka setek. Główne siły nieprzyjaciela znajdują się dalej, w głębi oazy.

Godzina ósma minut piętnaście. Na „Carlo Alberto" odzywa się syrena. Na ten znak pięć dział pancernika daje razem ognia. Pięć wybuchów granatów odpowiada z brzegu. Olbrzymie chmury czarnego dymu podnoszą się zwolna pośród palm, pęcznieją, gęstnieją, potem pod naciskiem wiatru rozpraszają się i okrywają wszystko nieprzeniknionym całunem. Pozycye nieprzyjacielskie znikają w obłoku zabójczego dymu. Gdy obłok rozprasza się nakoniec, nie widać już ani jednej głowy. Turbany, fezy, czapki—wszystko znikło.

Bombardowanie idzie dalej. Straszliwy huk dział przewala się po morzu, jak chór grzmotów. Pierwsze salwy są skierowane ku okopom, lecz granaty, padając w piasek, nie zrządzają zwykłych olbrzymich szkód, gdyż pocisk zagłębia się w ziemię, eksplozya nie działa na boki, lecz wyrywa kawały gruntu i idzie w górę. Z torpedowców trzaskają mniejsze działa i karabiny.

„Fulmine" telegrafuje, że dwie grupy jeźdźców arabskich ostrzeliwują go z karabinów. Podobnie walczy „Cigno". Z okopów, rażonych naszym ogniem, wylatuje od czasu do czasu koń osiodłany, w szalonej ucieczce.

Mała świątyńka, stojąca za pozycyami nieprzyjacielskiemi, znika odrazu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Gdy dym się rozwiewa, widać na jej miejscu czarną kupę gruzów. Biały domek syna sułtańskiego został zdemolowany dwoma pociskami. Po pierwszym widać niebo przez wielką lukę w dachu, po drugim chwieje się cały budynek i zaczyna walić się w oczach. Nasamprzód pada jeden róg, potem zostaje tylko rodzaj białej piramidy, sypiącej się kawałkami na ziemię. Przechyla się ostatnia ściana, dom zniknął, pozostawiając chmurę pyłu. Zmieniamy cel. Strzelamy powoli, obserwując rezultat każdej eksplozyi z osobna.

Południe. Ogień wstrzymany, aby załoga mogła zjeść przygotowany tymczasem przy huku dział obiad. Marynarze i kanonierzy spożywają zupę, gwarząc o poszczególnych strzałach. Na „Carlo Alberto" kanonada weszła jak gdyby w przyzwyczajenie. Statek ten zdobył rekord bombardowania. Historya wojen nie zanotowała jeszcze nigdy okrętu, któryby tak jak „Carlo Alberto" dał około tysiąca strzałów na każde działo z osobna.

Tymczasem w okopach zaczął się ruch. Wynoszono rannych, kobiety zaczęły kręcić się między oddziałami, przynosząc jedzenie czy naboje. Pousuwano trupy—zastąpili ich nowi żołnierze; arabowie widocznie są przekonani, że zamierzamy wysadzić wojska na ląd. Zaczynamy strzelać na nowo. Żałosny sygnał syreny jest hasłem do podjęcia bombardowania. Pierwszy granat pada na gromadę palm, skupionych około okopu, gałęzie lecą w górę, spadając powoli. Wkrótce z koszar pozostaje tylko jeden róg, sterczący do góry jak nieforemna wieżyca. Dom kajmakana, gdzie mieszkał dowódca turecki, przemieniony w gruzy bezkształtne, tak samo magazyny.

Tymczasem torpedowce zbliżyły się do brzegu, gdzie fale naniosły ogromne kupy roślin morskich. Nagle z pośród nich rozległy się dwa strzały. Arabowie, korzystając z tego naturalnego wału, zakradli się tam i zaczęli celować do naszych żołnierzy, uciekając za chwilę co sił im starczyło na brzeg, między palmy, gdzie ukryli się w małym budynku.

— Zburzyć mi tę chałupę!—woła komendant torpedowca „Cigno".

W chwilę później armatka na dziobie, kalibru 75 mm., zaczyna szczekać. Pierwszy strzał urwał róg domku, drugi wpadł przez drzwi, trzeci rozburzył dach. Arabowie strzelali dalej z pomiędzy drzew, ogniem spokojnym, dobrze mierzonym. Kulki zaczęły gwizdać nad pokładem „Cigno", potem obijać się o pancerz, płaszcząc się i błyszcząc. Dwie przeleciały na dłoń od głowy komendanta i utkwiły w parapecie. Ale torpedowce były na to przygotowane. Z desek i pasów bezpieczeństwa utworzono rodzaj małego wału, za którym ukryli się marynarze. Wyniesiono na pokład karabiny i zaczęliśmy odpowiadać arabom. Żołnierze, uradowani, że biją się „zupełnie jak piechota", strzelali wybornie; za chwilę ogień arabów począł słabnąć, wreszcie zgasł.

Odezwał się sygnał z „Carlo Alberto", aby wszystkie statki zbierały się razem do zlustrowania szkód. Nie było żadnych. Mała eskadra zarzuciła kotwice, aby wypocząć po dokonanem dziele zniszczenia.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego".

Kamieniec-Pod., d. 11 stycznia.

(Dzień piąty).

Przed południem obradują komisye. Po południu o godz. 2 rozpoczyna się posiedzenie plenarne.

Pod obrady wchodzą sprawy rozpatrzone przez komisyę oświatowo-rolną, referowane przez prezesa komisyi hr. Hejdena.

Pierwsza poruszona sprawa odrazu sprowadza obrady na tory określenia zasad, jakiemi się kierować ziemstwo gubernialne będzie w swej działalności szkolnej.

Chodziło o udzielenie subsydyum kamienieckiemu gimnazyum żeńskiemu Sławutyńskiej, które to gimnazyum od roku 1906 otrzymywało stale od dawnego ziemstwa zapomogę w wysokości 1,500 rb. rocznie. Obecnie gimnazyum prosi o udzielenie mu 3,000 rb. zapomogi—zarząd gubernialny proponuje dać 2,000 rb.

Komisya oświatowo-szkolna uznała, iż naczelną zasadą w rozdawaniu subsydyów szkołom winno być, iż subsydyonowanie szkół niższych i średnich ogólno-kształcących powinno być pozostawione miastom i ziemstwom powiatowym, nie mówiąc już o szkołach niższych — gimnazyów i szkół średnich jest w gubernii tyle (gimnazyów żeńskich 8), że w istnieniu każdej oddzielnej szkoły są zainteresowane specyalnie poszczególne powiaty lub miasta, to też powiaty i miasta powinny zaopiekować się.

Co się zaś tyczy gimnazyum Sławutyńskiej, to wobec tego, że szkoła żadnego subsydyum od ziemstwa powiatowego jeszcze nie otrzymała, a dotychczas stale otrzymywała subsydyum z ziemstwa gubernialnego i w swoich przewidywaniach finansowych liczy na to subsydyum, przeto komisya uznaje, że subsydyum należy dać, ale tylko w dotychczasowym rozmiarze i obliczonym do końca bieżącego roku szkolnego—t. j. 750 rubli, a zarazem uprzedzić szkołę, że nadal subsydyum od ziemstwa gubernialnego nie będzie otrzymywała.

Radny Zawojko oświadczył, że nie przecząc postawionej zasadzie, możnaby było udzielić subsydyum temu gimnazyum, bo posiadając ósmą klasę, pedagogiczną, szkoła może być uważana za specyalną, wychowującą nauczycielki.

Prezes zarządu gub. Aleksandrow jest zdania, że w okresie obecnym, kiedy wobec zamierzonego wprowadzenia nauczania powszechnego, otwiera się masę nowych szkół ludowych, trzeba corocznie dla gubernii około trzystu nowych nauczycieli; jedno seminaryum nauczycielskie, jakie istnieje w gubernii, może dać rocznie tylko 30 nauczycieli, resztę nauczycieli ludowych, zdaniem p. Aleksandrowa, mają dać inne szkoły, w tej liczbie gimnazyum żeńskie. Gdyby zgromadzenie jednakże zgodziło się w sprawie omawianego gimnazyum z wnioskami komisyi, to bądź co bądź, zdaniem p. Aleksandrowa, subsydyum należy dać i to całoroczne, bowiem szkoła Sławutyńskiej układa swój budżet według roku kalendarzowego, a nie szkolnego.

P. Jeleniew uważa, iż jeśliby można było mieć ścisłe dane, ile nauczycielek ludowych dała szkoła i gdzie one pracują, to dane te zapewne przekonałyby, że prawie wszystkie nauczycielki ludowe z tej szkoły pracują w szkołach powiatu kamienieckiego, zatem słuszność wymaga, aby właśnie powiat kamieniecki subsydyonował szkołę. Poza tem p. Jeleniew sądzi, że wogóle z osób kończących gimnazya żeńskie w bardzo nieznacznym stopniu rekrutuje się kontyngens nauczycielek ludowych, a co za tem idzie nie można gimnazyów żeńskich traktować równorzędnie z seminaryami nauczycielskiemi.

Przewodniczący zgromadzenia Rakowicz, stwierdzając ogólną tendencyę większości radnych do decentralizacyi ziemskiej działalności oświatowej, proponuje uchwalenie najpierw postawionej przez komisyę zasady, a potem dopiero formowanie uchwały co do gimnazyum Sławutyńskiej.

Zasada decentralizacyi w subsydyonowaniu szkół ogólnokształcących została przyjęta.

Gimnazyum Sławutyńskiej przyznano dotychczasowe subsydyum całoroczne, czyli 1,500 rubli.

Dalej zgodnie z wnioskiem komisyi i w myśl uchwalonej zasady odmówiono subsydyów 1,000 rb. gimnazyum żeńskiemu w Barze i 1,500 rb. na otwarcie klasy pedagogicznej w gimnazyum żeńskiem imienia Cesarzowej Maryi w Kamieńcu, wreszcie 10,000 rb. na budowę własnego gmachu kamienieckiego gimnazyum męskiego i 15,000 rb. na przebudowę gmachu żeńskiego gimnazyum im. Cesarzowej Maryi w Kamieńcu.

Zasadniczą dyskusyę wywołała również kwestya utworzenia przy winnickiej cerkiewno-nauczycielskiej szkole 60 stypendyów 100-rublowych, po 5 stypendyów na każdy powiat.

Komisya postawiła wniosek zasadniczy, aby fundowanie wszystkich stypendyów, z wyjątkiem stypendyów w wyższych zakładach naukowych, pozostawione było powiatowym ziemstwom, gdyż tylko w takim razie stypendya te będą powstawały w miarę istotnych potrzeb poszczególnych powiatów i nie będzie dającego się obecnie zauważyć zjawiska, że powiaty, w których znajduje się poszczególny zakład naukowy lub bliżej do szkoły położone, korzystają w znacznie większej mierze ze stypendyów gubernialnych niż powiaty odleglejsze.

W dyskusyi, jaka się w tej kwestyi wywiązała, jedynie prezes kamienieckiego powiatowego zarządu ziemskiego Markiewicz nie zgadzał się z postawieniem proponowanej przez komisyę zasady. Twierdził on, że ustanowienie stypendyów w jakiejbądź szkole, jest pośrednio subsydyonowaniem tych szkół, a więc o ile subsydyonowanie szkół nauczycielskich i zawodowych pozostawione zostało gubernii, i stypendya w tych szkołach ustanowione być mają przez ziemstwo gubernialne.

Większością głosów uznano za zasadę, że wszystkie stypendya, oprócz stypendyów w wyższych zakładach naukowych, powinny być pozostawione ziemstwom powiatowym, istniejące zaś od 1913 roku—i po ukończeniu nauk przez obecnych stypendystów.

Obszerną dyskusyę wywołuje kwestya, jak zachować się ma ziemstwo gubernialne co do stypendyów w Winnickiej szkole cerkiewno-nauczycielskiej. Osiem powiatów, przewidując snać takie postawienie kwestyi stypendyów w ziemstwie gubernialnem, same ufundowały w tej szkole stypendya dla swych potrzeb. Cztery zaś powiaty—kamieniecki, płoskirowski, olhopolski i jampolski nie zrobiły tego.

Mówcy Wojewódzki, Zawojko i Aleksandrow sądzili, że ziemstwo gubernialne winno wypełnić na ten rok pozostawioną przez te powiaty lukę i ufundować dla nich 20 stypendyów, Sawostjanow sądził, że będzie to niesprawiedliwem w stosunku do tych powiatów, które utworzyły stypendya z własnych środków.

Zgromadzenie załatwiło powyższą kwestyę w myśl wypowiedzianej przez p. Tomasza Michałowskiego opinii, aby zgromadzenie nie wyznaczało żadnych stypendyów, bowiem, jeśli ziemstwom powiatowym chodzić będzie o to, mogą one potworzyć stypendya w roku bieżącym, skorzystawszy w tym celu z funduszu zapasowego.

Dalej, zgodnie z przyjętemi zasadami, uchwalono wydać z funduszów ziemskich na utrzymanie kamienieckiego warsztatu artystyczno rzemieślniczego 6,000 rb., na utrzymanie kamienieckiej niższej szkoły rzemieślniczej 13,077 rb. 70 kop., na utrzymanie niższej szkoły rzemieślniczej w Nowej Uszycy — 1.500 rubli, subsydyum kamienieckiej rolniczo-gospodarczej szkole technicznej 4,251 rb., subsydyum męskiej i żeńskiej ochronkom rzemieślniczym bractwa św. Jana Chrzciciela w Kamieńcu — 3,300 rb., subsydyum niższej szkole praktycznej sadownictwa i ogrodnictwa w Berezówce pow. bałckiego — 2.000 rb., subsydyum podolskiemu Towarzystwu rolniczemu na utrzymanie szkoły w Humennem—3,000 rb., na utrzymanie kursów pedagogicznych w Bałcie, Winnicy i Płoskirowie — 1,500 rb., na budowę własnego lokalu kamienieckiej niższej szkole rzemieślniczej 20,000 rb.

W sprawie założenia w gubernii 5 seminaryów nauczycielskich powzięto uchwałę czynić starania przed ministerstwem o otwarcie ich w Olhopolu, Płoskirowie, Barze, Kamieńcu i Bałcie i przyznać tym seminaryom, o ile będą przez ministerstwo otwarte, subsydya po 4,000 rubli rocznie. Na budowę szkół przeznaczyć 50,000 rb.: połowę z budżetu 1912 roku, drugą zaś połowę z budżetu 1913 r. Odpowiednią kwotę (25,000 rb.) złożyć obecnie, jako fundusz budowlany.

Przed zakończeniem zebrania zgromadzenie postanowiło na wniosek p. Jeleniewa polecić zarządowi gubernialnemu, aby obmyślił do przyszłego zgromadzenia ziemskiego sposoby do możliwie równomiernego podziału pomiędzy powiaty korzyści ze stypendyów gubernialnych.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *d. 12 stycznia.*

Sobór prawosławny, egzystujący od lat z górą 30-tu, znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie, nie poraz pierwszy zresztą, gdyż już przed paru laty dało się zauważyć osiadanie murów, wówczas jednak wezwany z Petersburga budowniczy rządowy orzekł, że budowa jest mocna i pewna i obawy o trwałość nie budzi.

Na tej zasadzie zezwalano na odprawianie nabożeństw nadal. Obecnie jednak, gdy rysy na murach świadczą o dalszym procesie osiadania ścian, jedna z kopuł, pochylona, nie mając oparcia, grozi zwaleniem się, władze cerkiewne przez wzgląd na bezpieczeństwo zawiesiły nabożeństwa, przenosząc je do dolnej cerkwi, zwanej Anastazyjską, do czasu ukończenia reperacyi, która zajmie mniej więcej około roku.

Skutki ostatniej śnieżycy i mrozów dość dotkliwie odbiły się na naszej wązkotorówce, ruch na dystansie Hajworon-Rudnica był wstrzymany z powodu nieprzebytych mas śniegu i po 10-ciu dniach bezczynności dopiero 7-go b. m. pociągi zaczęły kursować z względną akuratnością. Dawał się przytem uczuć brak funkcyonaryuszy kolejowych, z pośród których kilkunastu maszynistów i pomocników, z powodu przeziębień, obowiązków swych pełnić nie mogli. Nie obeszło się przeto bez strat materyalnych spowodowanych przerwą ruchu towarowego, który na wspomnianej odnodze stanowi główne źródło dochodu. Prawidłowość ruchu na linii Żytomierz-Berdyczów przywykliśmy już również uzależniać od pogody, która w tym roku płata złośliwe figle.

Gubernator wołyński przesłał do rady miejskiej zapytanie, czy i w jakich rozmiarach uchwalony został udział rady w ofiarach na pomnik Stołypina. Ponieważ ta kwestya jeszcze omawiana nie była, wniesiono ją zatem na pierwsze kolejne posiedzenie, które odbyło się wczoraj i jednogłośnie uchwalono wyasygnowanie na ten cel 200 rb.

W dalszym ciągu obrad dla zaznaczenia 15-letniego istnienia żeńskiej szkoły miejskiej postanowiono utworzyć w niej klasę rękodzielnictwa oraz zwrócić się do ministeryum z prośbą o zapomogę.

Klasę ogrodnictwa przy miejskiej szkole męskiej zdecydowano skasować, przeznaczając dotychczasowy 300 rublowy zasiłek roczny na dwa stypendya dla uczniów szkoły ogrodniczej z pośród dzieci mieszczan żytomierskich.

Przychylono się do prośby rady opiekuńczej zawodowej szkoły żydowskiej o udzielenie piasku, gliny i innych materyałów na budowę własnego lokalu szkoły.

Sprawę ustanowienia podatków miejskich na placach jarmarcznych przekazano komisyi. Wedle opracowanego w tej sprawie projektu, do kasy miejskiej wpłynie około 4 tys. rb. rocznego dochodu. Obok powyższych, rozważono jeszcze kilkanaście spraw drobniejszych.

Tegoroczny bal „panieński", biorący to miano od swych nadobnych gospodyń, udał się, jak i w roku zeszłym świetnie. Wykwintny gust i pomysłowość pani Anny Dobrowolskiej, która, uproszona, kierowała całą rzeszą panien, zabiegających o udatność wieczoru, przeistoczyły salę klubu handlowego w istny ogród różnobarwnych malw, pod przezroczymi obłokami ślicznych, o bladych cieniach muślinów. Pod urokiem miłego otoczenia bawiono się do 8-ej z rana. Tańce prowadził p. Michał Przybora.

Dochód z tomboli rz.-katol. T-wa dobroczynności, po obliczeniu wydatków poniesionych na urządzenie, wynosi 967 rb.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Osobiste.** Dnia 8 stycznia b. r. w majątku Szybenna na Wołyniu, w domie p. p. Leopoldostwa Tymińskich, miejscowy proboszcz ks. Piotr Orent, pobłogosławił związek małżeński panny Olimpii Hłaskówny córki p. Augusta Hłaska-Hłasko, obywatela z Borszczówki a znanego pedagoga i prelegenta, z p. Leonem Małachowskim, obywatelem z Wołynia.

— **Hojna ofiara.** Pp. Eugeniuszostwo Żurowscy z Łysowód ofiarowali siedem tysięcy rubli na rzecz przebudowania i zwiększenia parafialnego kościoła w Gródku na Podolu.

— **Defraudacya w zarządzie ziemskim.** Dnia 12 b. m. w Żytomierzu wykryta została defraudacya 8,200 rub. w miejscowym zarządzie ziemskim. Zarząd opracowuje obecnie sprawozdanie roczne z wydatków, dokonanych w r. 1911; podczas przeglądania dokumentów zwrócono uwagę na to, iż jeden z inżynierów otrzymał dwukrotnie zaliczkę w sumie 3,000 rb. na naprawę jednej i tej samej szosy. Zapytany w tej kwestyi inżynier ów oświadczył, iż rzeczywiście otrzymał zaliczkę, lecz tylko raz jeden. Po szczegółowem zbadaniu całej sprawy okazało się co następuje.

Na odwrotnej stronie asygnacyi na 3,000 rub. znajduje się plenipotencya na imię woźnego Michaluka na otrzymanie z kasy gubernialnej 3 tys. rb., podpisana jakoby przez wspomnianego inżyniera. Zbadany w tej sprawie Michaluk oświadczył, że asygnacyę dał mu urzędnik zarządu ziemskiego Aleksandrowicz i że otrzymane w kasie pieniądze oddał temuż Aleksandrowiczowi.

Sprawa stała się jasną: Aleksandrowicz sam napisał plenipotencyę, sfałszował podpis inżyniera i tym sposobem otrzymał z kasy 3 tys. rub. Miało to miejsce jeszcze w lipcu r. z., za czasów danego zarządu do spraw ziemskich.

Po takiem odkryciu zarząd ziemski zaczął jeszcze uważniej przeglądać dokumenty i wkrótce natrafił na nowe fałszerstwo, popełnione przez tegoż Aleksandrowicza. Tym razem suma była większa: Aleksandrowicz sporządził plenipotencyę na własne imię w imieniu dostawcy ziemstwa B. Efrom na sumę 5,200 rb.

Takim sposobem otrzymał on ogółem z kasy gubernialnej na podstawie fałszywych dokumentów 8,200 rb. Zarząd ziemski oddał sprawę w ręce prokuratora, lecz Aleksandrowicz podobno zdążył już zbiedz z Kijowa.

Aleksandrowicz ukończył korpus kadetów, a następnie wystąpił z 4 kursu instytutu górniczego. Należy on do rodziny arystokratycznej i zamożnej; ojciec jego był marszałkiem szlachty w gubernii połtawskiej.

— **Nowy prezydent.** Na prezydenta m. Berdyczowa został wybrany większością głosów rady miejskiej dymisyonowany generał-major Szwindt. Były prezydent miasta Berdyczowa p. J. Sawicki nie postawił obecnie swojej kandydatury.

— **Balon.** W tych dniach mieszkańcy m. Lanckoroni, p. kamienieck. i wsi okolicznych zdumieni zostali niezwykłym dla nich widokiem balonu, który leciał tak nizko ponad ziemią, iż można było nawet rozróżnić twarze aeronautów. Balon szybował w kierunku granicy austryackiej. Miejscowi włościanie witali go okrzykami: „dyabli, złaźcie-no prędzej"!

— **Z zapadłego kąta.** Można sobie wystawić radość mieszkańców Wońkowiec, gdy dowiedzieli się z gazet, iż zjazd ziemski przyjął projekt budowy linii kolejowej od stacyi Bar przez Jałtuszków do Nowej Uszycy, w odległości 10 — 12 wiorst od Wońkowiec. Nadzieja posiadania kolei żelaznej, chociażby w odległości 10 — 12 wiorst od miasteczka, wzbudziła w sercach jego mieszkańców wielkie nadzieje na przyszłość.

A tymczasem jeszcze, wobec braku kolei żelaznej, lub chociażby jakiej takiej szosy do stacyi kolejowej, Wońkowce odcięte są od całego świata i panuje w nich zastój we wszystkich sprawach. Ruchu handlowego niema tu żadnego; co dwa tygodnie bywają jarmarki, kiedy gród nasz ożywia się nieco, lecz dość, aby w dniu jarmarcznym zaczął padać deszcz, lub wogóle była niepogoda, natychmiast w miasteczku następuje dotkliwe przesilenie handlowe. Dość zaś kilku takich nieudanych jarmarków, aby zaczęły się bankructwa, likwidacye i emigracya do Ameryki.

Bez maski.

Ilekroć razy żydzi tutejsi występują w imię „pogwałcenia" praw żydowskich... przez polaków w Królestwie—zawsze owe wycieczki mają charakter umiejętnie aranżowanej maskarady, której uczestnicy przebierają się w rynsztunek gorliwych „rycerzy prawdy wszechludzkiej", wojujących... z żarłocznym apetytem „polskiego nacyonalizmu"...

Takie zaś koturnowe występy posiadają ten przywilej, że, zamykając oczy na „drobiazgi" życia codziennego, które i samo życie realne i realny nastrój społeczeństwa tworzą i operując wyłącznie „zasadami", „teoryami" oraz „pewnikami" z gatunku oderwanych a giętkich frazesów—bardzo łatwo zyskują pozory prawdy i słuszności.

Stąd rycerze tego pokroju mają zawsze wzrok duchowy wzniesiony ku wyżynom, co nie przeszkadza bynajmniej, aby najwyższym wzlotom żydowskiej „myśli sprawiedliwej"... najniesprawiedliwsze i krzywdzące polskie społeczeństwo czyny... żydowskich rąk i nóg towarzyszyły...

Stąd, ziejący nienawiścią pismak żargonowy, pracujący „na miejscu" i sprawiedliwy poseł, pan Nisselowicz, pracujący w Dumie, najdoskonalej się godzą, rozumieją i dopełniają.

Stąd ich artykuły gazeciarskie i przemówienia poselskie — w gruncie rzeczy polakożercze i napastnicze — noszą zwykle gołębią szatę „skargi uciśnionych" lub „wymuszonej walki obrończej".

Stąd najohydniejsze ich czyny liberalna prasa rosyjska systematycznie pomija, a każdy nasz odruch ratunkowy na karb polskiej zachłanności nacyonalistycznej kładzie.

W danej chwili mowa o gazecie „Kijewskaja Myśl", która w ciągu swego istnienia destrukcyjnym i wrogim wszystkiemu co polskie zakusom żydowskiego nacyonalizmu i antypolskiemu rozpasaniu prasy żargonowej w Królestwie **nigdy ani jednego artykułu a nawet wzmianki nie poświęciła** i która również nigdy nie opuszcza sposobności, aby polskie społeczeństwo o zacofanie, a tak zwany polski nacyonalizm, o zaborczą żarłoczność nie oskarżyć.

„Kijewskaja Myśl" świadomie zamyka oczy na fakt ten niezbity:—jak okropnie zmieniła się „twarz" Warszawy i innych miast polskich w ciągu lat kilku—prawdopodobnie... dzięki polskiej nietolerancyi i... dzikim instynktom naszego antysemityzmu.

„Kijewskaja Myśl" zamyka oczy i na to, że pędzony od wschodu i gnany z północy żyd... już w pierwszem popasowem miasteczku gra rolę zwycięzcy, zakłada nogi na polski stół, pluje na polskie ściany, szydzi z polskich ukochań i ideałów i łączy się gorliwie z tem wszystkiem, co nam krzywdę niesie i szkodą lub zagładą grozi.

„Postępowego" organu nie oburza fakt, że arogancki przybłęda-koczownik, medytując nad tem, czy ma nad Wisłą się zagnieździć, czy do Berlina, Teneryfy lub Nowego Jorku wywędrować, chwil popasowych pod niebem, które mu na łeb kijów i pomyj nie wylewa, ku temu używa, aby tubylczą ludność żydowską nienawiścią względem polaków napoić... I nie dziwi go również, że... **ta żydowska ludność tubylcza tak łatwo i tak chętnie wrogim separatyzmem i nienawiścią przepajać się daje...**

„Postępowy" organ prowadzi podwójny rachunek praw i obowiązków żydowskich: — w Polsce i... „na świecie"...

Bo „Kijewskaja Myśl" nie wyobraża sobie nawet jawnej akcyi żydowskiej w Paryżu, Lyonie lub Hawrze, skierowanej przeciwko francuskim zrzeszeniom się wytwórczym i spółdzielczym z racyi, że one... szkodzą handlowi żydowskiemu; i nie wyobraża sobie akcyi o „prawa" żargonu w Londynie lub Chicago; i nie wyobraża sobie również „Hajnta", „Unser Leben" lub „Hacefiry", które, wychodząc w Berlinie, mogłyby plwać na kulturę germańską i zohydzać lub traktować pogardliwie całą wogóle niemieckość i wszystko co dla patryotycznych uczuć niemieckich jest drogie i święte.

„Postępowy" i liczący się wyłącznie z wzniosłą zasadą „praw ludzkich" organ nie wyobraża sobie tego, bo... francuz, anglik i niemiec—jest silny... więc schwyciłby kij, aby „od kilkuset lat" zamieszkałym i niemniej przeto bezczelnym „współobywatelom" drogę pokazać...

Ale polak...—to całkiem inna historya.

„On jest teraz słaby, więc dlaczegoby nie miał i dom swój, i swoje śpichrze, i wszystko, co jego jest, nam ustąpić?... Przecie my także ludzie... z pod kija na wolny żer wypędzeni... Jak będzie ciasno, to „stare" rzeczy się połamią, a kto „człowiekowi" ma prawo zabronić, żeby on sobie „nowe" rzeczy budował?... a dlaczego stare rzeczy polskie od nowych rzeczy żydowskich powinny być lepsze?"...

Kijowski organ „liberalny" najwidoczniej z tego rodzaju rozumowaniem zupełnie się godzi, bo każdy nasz odruch **ratunkowy** nosi tam miano „nacyonalistycznej reakcyi", a nad czynami odważnych w obrębie... general-gubernatorstwa warszawskiego semitów przechodzi się zwykle do porządku dziennego — w milczeniu.

Jest to fakt znamienny a pouczający dla tych, którzy, mówiąc jeszcze po polsku, całą swoją mądrość ze szpalt „Kijowskiej Myśli“ czerpać zwykli...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Pawła
Jutro 16 (29) Marcelego.

Wschód słońca o godz. 7 m. 44
Zachód słońca o godz. 4 m. 42
Długość dnia godz. 8 m. 58.

Kalendarzyk Historyczny.

28 stycznia n. st.

Roku 1573. Różnowiercy zawiązują w Warszawie konfederacyę po śmierci króla Zygmunta Augusta celem zapewnienia swym wyznaniom zupełnego spokoju.

— **Kiermasz Tow. Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że w roku bieżącym kiermasz odbędzie się d. 22, 23 i 24 lutego.

Główne kierownictwo kiermaszu objął prezes zarządu Tow. dobroczynności p. Karol Komarnicki, a komitet organizacyjny stanowią następujące osoby:

Andrzejowski Józefat (wiceprezes), generał Bagiński Mikołaj, Iwanicki Karol, Knollowa Gabryela, Komarnicki Bohdan, Komarnicka Marya, Kozakowski Klemens, Kümajer Józef, Leszczyńska Marya (sekretarz), Niedzielski Antoni, Pieńkowski Maryan, Rudnicki Ignacy, Szokalski Feliks, Zadora Antoni, Zarębski Maryan, Żurakowski Józef (skarbnik).

Łaskawy i chętny współudział pań zapewniał objęcie wszystkich kiosków, których w r. b. będzie 12 cie a mianowicie: Cukry.—Kawiarnia.—Kwiaty.—Ludowy.—Miód i owoce.—Niespodzianki.—Papeterie i Perfumy.—Pocztówki.—Restauracya.—Szampan.—Sztuka stosowana.—Zabawa.

Spis pań gospodyń, które łaskawie przyjęły na siebie odpowiedzialność, oraz kłopot urządzenia i zaopatrzenia kiosków w odpowiednie przedmioty podamy w najbliższym czasie; tutaj nadmienimy, że p. Karol Iwanicki przygotowuje cały szereg miłych niespodzianek w urządzeniu kiosków i w ogólnym wyglądzie gościnnych sal Klubu Szlacheckiego.

Notujemy jeszcze, że sekretarz kiermaszu przyjmuje interesantów w biurze Tow. dobr. (Mała-Żytomierska 8) codziennie (prócz świąt) od g. 11-ej do 1-ej po poł., skarbnik od 2½ do 3½ po poł.

Posiedzenie komitetu organizacyjnego odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6-ej po poł. w Tow. dobr.

— **Popis gimnastyczny.** Doroczny popis gimnastyczny P. T. G. odbędzie się w roku bieżącym, jak zwykle, w czasie kontraktów. Praca nad przygotowaniem ćwiczeń już się rozpoczęła. Liczba uczestników, zapowiada się dodatnio i jeżeli zgłoszeni będą regularnie uczęszczać na ćwiczenia przygotowawcze, popis wypadnie nie mniej okazale niż za lat poprzednich.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet przypomina za naszem pośrednictwem, iż zwykłe zebranie towarzyskie członkiń oraz ich gości odbędzie się w Ogniwie w dn. 17-ym b. m. we wtorek o g. 8-ej wieczorem.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 17 stycznia, to jest we wtorek o g. 11 z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o g. 8-ej wieczorem.

— **Echa katastrofy budowlanej przy ul. Lwowskiej.** Jak już donosiliśmy, w sprawie Czerwonenkisa i inż. Ołtarzewskiego izba sądowa zarządziła śledztwo dodatkowe. Oprócz Czerwonenkisa i Ołtarzewskiego ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej również dozorca robót z ramienia Czerwonenkisa Rajkin.

— **Nominacya.** Zarządzający oddziałem towarowym wydziału ruchu kolei Południowo-Zachodnich inż. S. Bielawski został mianowany pomocnikiem naczelnika wydziału ruchu kolei Nadwiślańskich.

— **Nowy marszałek szlachty.** Wiadomość o mianowaniu na miejsce ustępującego marszałka szlachty gubernii kijowskiej ks. Kurakina posła do Dumy Państwowej z gubernii kijowskiej, dymisyonowanego pułkownika gwardyi Bezaka, została ostatecznie potwierdzona.

Nowy gubernialny marszałek szlachty posiada znaczne majętności w gub. kijowskiej, między innemi w powiecie berdyczowskim.

P. Bezak należy do prawicy Dumy Państwowej, w Kijowie zaś jest członkiem wielu organizacyi prawicowych, między innemi bierze czynny udział w akcyi przedwyborczej do IV-ej Dumy Państwowej.

— **Zjazd stowarzyszeń spożywczych.** W końcu lutego r. b. odbędzie się w Kijowie zjazd delegatów stowarzyszeń spożywczych, należących do związku kijowskiego. Program zjazdu obejmuje następujące sprawy: stan kijowskiego związku stowarzyszeń spożywczych w d. 1 stycznia 1912 r.; plan działalności w r. 1912; sprawozdanie cyfrowe o stanie kijowskiej agentury moskiewskiego związku stowarzyszeń spożywczych; o dalszej działalności handlowej agentury moskiewskiej w okręgu kijowskim; wzajemny stosunek pomiędzy kijowską organizacyą związkową i należącemi do niej towarzystwami spożywczemi; wzajemny stosunek pomiędzy organizacyą związkową kijowską i moskiewską oraz pożądany i możliwy kierunek działalności w okręgu kijowskim; zjednoczenie okręgowe.

— **Echa wykluczenia pom. adwokatów.** Na wczorajszem ogólnem zebraniu członków kijowskiego sądu okręgowego rozpatrzono skargi, podane przez 32 pomocników adwokatów przysięgłych, na postanowienie ogólnego zebrania wykluczenia ich z liczby pomocników adwokatów z powodu upływu 7-letniego terminu od czasu zapisania się w poczet pomocników adwokatów przysięgłych. Ogólne zebranie postanowiło przesłać wszystki skargi kijowskiej izbie sądowej.

— **Posiedzenie komisyi arbitrażowej.** Onegdaj pod przewodnictwem bar. Sztejngla odbyło się posiedzenie giełdowej komisyi arbitrażowej, nie zwoływanej już blizko w ciągu 2 lat z powodu braku spraw do rozpatrywania. Onegdajsze posiedzenie odbyło się z powodu skargi członka kijowskiego stowarzyszenia giełdowego I. Gepnera na uchylenie się Środkowo-Niemieckiego banku w Magdeburgu od wypełnienia zobowiązania w sprawie kupna od p. Gepnera 25 tys. pudów cukru w krysztale par. st. Pohrebyszcze.

Komisya uznała sprawę za podlegającą jej kompetencyi i postanowiła przesłać bankowi niemieckiemu awizacyę w języku rosyjskim z przekładem na język niemiecki, dokonanym przez rejenta giełdowego.

In merito postanowiono rozpatrzyć sprawę powyższą d. 25 stycznia.

— **Prolongowanie Konwencyi Brukselskiej.** Dn. 16 b. m. w Brukseli rozpoczną się posiedzenia stałej komisyi cukrowniczej w sprawie rozpatrzenia warunków dalszego udziału Rosyi w Konwencyi Brukselskiej. Z ramienia Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników wyjechali do Brukseli prezes Towarzystwa hr. A. Bobryński i p. Szczeniowski. Przedstawicielem rządu rosyjskiego w komisyi będzie członek rady ministerstwa Pryleżajew.

— **Protest zgromadzenia ziemskiego.** W gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano wczoraj protest lipowieckiego zarządu ziemskiego, założony w imieniu powiatowego zgromadzenia ziemstwa lipowieckiego w sprawie zmniejszenia przez zarząd gubernialny sumy zaliczki z otrzymanych już wpływów podatku ziemskiego z 80 tys. rb. do 30 tys. rubli. Zmniejszenie zaliczki o 50 tys. rb. stawia zarząd ziemski pow. lipowieckiego w bardzo trudne położenie, gdyż preliminował on swe wydatki w pierwszych miesiącach roku stosownie do obiecanej sumy 80,000 rb.

— **Wyścig automobilowy Petersburg—Kijów—Moskwa.** Wszechrosyjski klub automobilistów urządza nowy wyścig automobilowy Petersburg—Kijów—Moskwa przez Rewel—Rygę—Warszawę. Wyścig odbędzie się w maju, zapisywanie się na listę uczestników wyścigu rozpocznie się w marcu.

W Kijowie start ma być naznaczony w Światoszynie, gdzie również urządzone zostaną wyścigi na szybkość.

— ZAGADKOWA SPRAWA. Kupiec M. Surdutowicz (W. Wasylkowska 30) oznajmił policyi, iż w d. 13-ym stycznia zgłosił się on do jednej ze swoich dłużniczek p. Piotrowskiej (M. Błagowieszczeńska 72) żądając, aby mu zapłaciła 265 rb długu wekslowego.

Piotrowska pod pozorem bezzwłocznego spłacenia długu, zabrała mu 5 weksli, wyszła z niemi do drugiego pokoju i tam porwała je na kawałki. Policya wdrożyła śledztwo.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Przed paru dniami w składzie mebli Kriształa (Konstantynowska 18) zauważono systematyczną kradzież rozmaitych przedmiotów. Jak się okazało, sprawcą kradzieży był służący Birenberg, który kradzione rzeczy sprzedawał do sklepu mebli Kaliniki na Padole.

Podczas rewizyi część kradzionych rzeczy znaleziono u Birenberga, drugą—u Kalinika. Złodzieja aresztowano.

— SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. W dniu 13-ym stycznia około północy w koszarach pułku piechoty przy W. Wasylkowskiej № 23 zastrzelił się żołnierz Wiktor Ratajczuk. Wezwane „pogotowie“ zastało go już bez życia.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu № 22 przy Kreszczatyku otruła się w celu samobójczym Helena W. „Pogotowie“ udzieliło je pomocy.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj w domu № 97 przy W. Wasylkowskiej przyszło do starcia pomiędzy Makarowem i Brajczikiem, przyczem ostatni z nich otrzymał ranę w rękę.

— ZACZADZENIE. Onegdaj w domu № 2 przy ul. Światosławskiej uległa zaczadzeniu praczka Łopatko z trojgiem dzieci. „Pogotowie“ udzieliło zaczadzonym pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. Przy Żylańskiej № 39 okradziono przedpokój przy mieszkaniu Paina.

W domu № 16 przy ul. Nesterowskiej skradziono Łudyce 250 rb.

W biurze adresowem skradziono kursistce Koszelewej portmonetkę z pieniędzmi.

Przy ul. Chorewej № 9 skradziono bieliznę ze strychu przy mieszkaniu Kołodziaznyja.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 14 (27) stycznia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	— 0,6	— 1,3	— 0,6
Barometr przy O w mm.	738,5	741,1	741,8
Stop. wilgotności w proc.	98	98	98
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	Z_1	PołdZ_1	Płd$_1$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,8	—	0,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	1,8
Najniższa	0,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	0,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 7,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, w centrum, na wschodzie i miejscami w pasie połud. Rosyi Europejskiej; temperatura wyżej normy w połud. części Rosyi Europejskiej; niżej normy w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda: słabe mrozy na półn. zachodzie, znaczne mrozy na półn. wschodzie i na wschodzie Rosyi europejskiej; ciepło na połud. wschodzie, obniżenie się temperatury w pozostałych rejonach, opady możliwe są na półn. zachodzie i w połud. pasie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Dowódca 20 rozbójników.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj przy udziale sędziów przysięgłych następującą sprawę.

W sierpniu r. 1909 niejaki Mikołaj Kaladin napisał 2 listy anonimowe do właściciela Korczak-Nowickiego, w których żądał od niego, aby złożył 1,000 rub. w Światoszynie, w miejscu, „gdzie usłyszy kilkakrotne gwizdnięcie“. W przeciwnym razie autor listu groził wysadzeniem jego willi zapomocą bomby. Listy podpisane były: „dowódca 20 rozbójników“.

Należy przytem zaznaczyć, że listy owe Kaladin wysyłał nie pocztą, lecz wprost oddawał chłopcu z drukarni, który oczywiście powiedział, kto mu kazał odnieść je do właściciela. W rezultacie „naczelnika 20 rozbójników“ aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ekspertyza lekarska uznała winowajcę za zdrowego na umyśle, przysięgli jednak widocznie nie podzielając tej opinii, ferowali mu wyrok uniewinniający.

Samozwańczy obrońca.

Niejaki M. Kulinicz, pozbawiony już szczególniejszych praw i przywilejów, podając się za obrońcę prywatnego, wziął od włościanki Heleny Wygoda w Nikolskiej Słobódce 120 rub. na prowadzenie sprawy cywilnej, której oczywiście nawet nie zaczął, łudząc jednak wciąż swą klientkę niedaleką wygraną procesu. Gdy Wygoda bardzo zaczęła nalegać, aby przedstawił jej jakiś dowód, że sprawa jest na dobrej drodze, Kulinicz pokazał jej sfałszowane zawiadomienie izby sądowej o podaniu skargi apelacyjnej.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy, który skazał samozwańczego obrońcę na 1 rok rot aresztanckich.

Kradzież zegarka.

Dnia 23 października 1910 r. do studenta uniwersytetu Grejfenturna zaszedł znajomy jego, syn członka sądu okręgowego W. B. Podczas rozmowy student wychodził na chwilę z pokoju, a następnie razem z gościem opuścił mieszkanie, po powrocie zaś zauważył brak złotego zegarka z dewizką i brelokami, które pozostawił na stole. Poszkodowany zawiadomił policyę, która dokonała rewizyi w mieszkaniu B. Ten ostatni natychmiast przyznał się do kradzieży i oddał rewirowemu kwit na zastawiony już w lombardzie zegarek, tłómacząc się, iż chciał pożyczyć od Grejfenturna 15 rub., lecz nie śmiał go o to prosić; gdy zaś ujrzał na stole złoty zegarek, postanowił go wziąć, zastawić i oddać kwit właścicielowi, aby następnie zwrócić mu pieniądze, otrzymane pod zastaw zegarka.

Oskarżony poddany był obserwacyi lekarskiej, lecz uznano go za zdrowego umysłowo.

Wczoraj sprawę jego rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych, którzy po krótkiej naradzie wydali wyrok uniewinniający.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

„Oficer Gwardyi“ Molnara. Benefis p. M. Maliszewskiej.

Madziarska literatura dramatyczna stała się modną tak, że wszystkie sceny europejskie przechodziły przez epidemię „Djabłów“, „Tajfunów“ i „Oficerów Gwardyi“, tak samo, jak dzieci przechodzą przez epidemię odry.

A to wszystko odbywa się przy akompaniamencie często złośliwych uwag, tak zwanej poważnej krytyki, która Molnara i Lengyela raczej za uciesznych kuglarzy, niż za poetów i artystów uważa.

I oto, stajemy wobec dziwnego faktu. Krytyka smaruje bez litości autorów madziarskich, a publiczność tak silnie uczęszcza na te sztuki, że każda z trzech wymienionych liczy przynajmniej po setce pełnych przedstawień na każdej większej scenie.

Przyczyny tej rozbieżności gustów publiczności i zawodowych znawców należy upatrywać w tem właśnie, co krytycy za największą wadę autorów madziarskich uważają, mianowicie w tej ekscentryczności, egzotyczności i nadzwyczajnościach, jakiemi Molnar i Langych szafują. Publiczność ma dosyć tego skoncentrowanego, czy też tą, czy inną myślą zaprawionego „życia“, którem ją karmi ze sceny twórczość współczesna. Publiczność rada zapoznać się z salonowym „Dyabłem“ XX wieku, choćby z tajemniczymi japończykami, lub z „okropnie“ nadzwyczajnemi przygodami znakomitego, a szalenie zarozumiałego w swej naiwności aktora z „Oficera Gwardyi“.

Choć, jak to mówią, zarozumiałość aktorska jest olbrzymia, Molnar w swoim „Oficerze Gwardyi“ z lekkiem sercem rozlał ją w tak kolosalnie szerokich granicach, że w tej dziedzinie doszedł do apogeum. Ni mniej ni więcej, kazał on swojemu bohaterowi, rzekomo *znakomitemu aktorowi*, wierzyć, że w przebraniu oficera gwardyi i przy pewnej charakteryzacyi zostanie on niepoznany przez własną żonę.

Założenie więc, jak widzimy, jest naiwne i wykluczające możność poważnego analizowania utworu przez krytykę. Ale to wszystko bawi publiczność.

Widza bawi obraz mało mu znanego środowiska i życia aktorów poza sceną, interesuje stosunek prywatny tychże aktorów do krytyka, cieszy nad wyraz niezwykła sytuacya głównego bohatera, który samowolnie stał się jednocześnie i zdradzonym mężem i szczęśliwym kochankiem swej własnej żony. Jeżeli dodam, że całość jest ujęta w zręczny dyalog i żywą akcyę, stanie się zrozumiałem, że i krytyka ma racyę, odmawiając głębszej wartości utworowi Molnara i publiczność nie błądzi, tłumnie uczęszczając na „Oficera Gwardyi“, bo znajduje ona tam to, dla czego wogóle bywa w teatrze—znajduje rozrywkę i zabawę,

Karkołomną tytułową rolę odegrał p. Nowakowski i... nie podołał zadaniu.

Tu nie szło o to, aby publiczność w istocie miała wątpliwość, czy ma przed sobą w przebraniu swietnego gwardzisty tegoż samego aktora, którego przed chwilą widziała na scenie „po cywilnemu“, ale o to, aby *mogła* na chwilę uwierzyć w to, że żona tegoż bohatera *mogła* go nie poznać, lub choćby przez moment się wahać. Osiągnąć ten efekt można dwoma środkami: świetną charakteryzacyą i zmianą głosu. Zmiana głosu, co usiłował czynić p. Nowakowski, jest rzeczą bardzo trudna do osiągnięcia—można było ją zastąpić zmianą tempa i akcentu mowy i efekt byłby lepszy. Charakteryzacya jest rzeczą łatwiejszą, ale wymaga *umiejętności* nabytej pracą, której to umiejętności przyznać utalentowanemu skąd inąd artyście nie mogę.

Świetną „artystką“ była p. Morska. Doskonale uchwyciła ona główny ton, dominujący nad całą rolą, ton aktorki, która zatraciła granicę pomiędzy życiem realnem, a przeżywaniem sztucznem, scenicznem. Mocne, dobitne akcentowanie mowy nasuwało widzowi poważne wątpliwości, czy „artystka“ grała komedyę przed poznanym, mimo przebrania, mężem, czy też mimo woli i wiedzy *grała* przed działającym na jej zmysły i wyobraźnię rzekomym gwardzistą. Autorowi szło o to, aby widzowi pozostawić nierozwiązaną zagadkę, czy bohaterka sztuki poznała przebranego męża, czy też, wprowadzona w błąd przez mistrzowską grę tego ostatniego, gotowa była poddać się urokowi wytwornego gwardzisty, a później tylko z perfidyą kobiecą wykręcała się z tarapatów i p. Morska tę przewodnią ideę przeprowadziła z maestryą!

Doskonałym starym „szczurem“ teatralnym—krytykiem, na wylot znającym świat szminek i kulis, był p. Przystański.

Benefisantka podjęła nie dużą, ale wdzięczną i odpowiedzialną rolę teatralnej „Mamy“.

Taka „Mama“ za 50 rćnskich na miesiąc jest nie tyle rekwizytem teatralnym, ile atrybutem półświatka, a u aktorek zdarza się o tyle, o ile te ostatnie łączą w sobie dwa tytuły „artystki“ i „damy“ z demimonde'u. W literaturze dramatycznej podobne postacie są wyzyskane do zbytku i Molnar swej „Mamy“ nie uposarzył w żadne oryginalne cechy.

Zato benefisantka kreowała odtwarzaną postać i oryginalnie i bezwarunkowo trafnie. Podniosła ona i uwypukliła przedewszystkiem trywialność tej postaci, jaskrawo podkreślając całą jej marność duchową i moralną. Nie chcę przez to powiedzieć, aby element komiczny tej roli był wskutek tego zaniedbany.

Przeciwnie komizm, ile go było, p. Maliszewska wydobyła należycie, ale w sposób niezmiernie smaczny—artystyczny, bez cienia szarży.

Drobne rolki „Wierzyciela“, „Pokojówki“, „Bileterki“ znalazły w osobach p. Zabielskiego oraz pp. Braunówny i Wyborskiej wykonawców poprawnych.

Całość była bardzo udatna, wystawa i strona reżyserska niezmiernie staranne. Podnieść należy doskonały pomysł urządzenia sceny w akcie II, mającej przedstawiać teatralną lożę z gabinetem.

T. M. S.

Koncert J. Pulikowskiego.

Znakomity nasz skrzypek Julian Pulikowski da się znowu słyszeć u nas po dłuższej, bo półtorarocznej przerwie.

Przez cały ten czas dochodziły nas tylko wieści o powodzeniach jego koncertów w Berlinie, Wiedniu, oraz w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Wszędzie gra jego znalazła szczery oddźwięk u słuchaczy i wszędzie krytyka fachowa nie szczędzi mu uznania, podnosząc wybitne zalety jego talentu i wysoko rozwiniętego artyzmu.

Krytyka berlińska, zwykle tak nieprzychylnie usposobiona dla młodych polskich artystów, dla J. Pulikowskiego nie znalazła ani słowa nagany, lecz stwierdza, że nie wyrzekł się on ideałów swego wielkiego mistrza Joachima i w grze swej stawia czystą muzykę ponad tanie wirtuozowskie efekty. Wszyscy jednak jednozgodnie przyznają Pulikowskiemu i ogromną technikę, nieznającą dziś żadnych trudności, a jak twierdzi krytyk warszawski prof. Poliński technika stanowi jedną z największych zalet jego gry.

Muzykalne koła i prasa polska już dzisiaj uznają Pulikowskiego za jednego z najlepszych skrzypków polskich i jest on też corocznym prawie solistą koncertów symfonicznych Warszawy, Lwowa i Krakowa.

U nas w Kijowie koncertuje p. Pulikowski w sali klubu Kupieckiego dnia 19 stycznia i nie dziw, że koncert ten obudził zainteresowanie w muzykalnych kołach naszego miasta

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Jan Motern, obywatel; Olga Dawydowa, obywatelka; Marya Lewina, artystka; Antoni Zaleski, obywatel, ze Skwiry; Hilary hr. Boiński, obywatel, z Berdyczowa; Marya Jefimowa; Włodzimierz Timm, inżynier; Michał Szostak, mechanik, z Warszawy; Antoni Skugar, inżynier, z Petersburga.

Hotel Continental: pp. Włodzimierz bar Steinheil; Marya bar. Steinheil; Eugenia Małowa; D. Skugar-Skwarski, adwokat przysięgły; Paweł Kruczok-Gołubow; Mikołaj Szter; Elżbieta Szter; Jan Alberski, kupiec, z Brześcia; D. Kurbatow, kupiec; D. Sołowjew; Maryan Kozakowski, obywatel, z pow. czehr.; D. Chrapowicki; obywatel, z gub. czern.

Hotel François: pp. Michał Czerniawski Czernigowski; Zygmunt Wrzeszcz; Jan Plapis; Ryszard Chełmicki z Warszawy; Alwin Peters; Aleksandra Posławska, z Wołocz.; Mikołaj Łowczyński z Petersburga; Konstanty Niemołowski z Równego.

Hotel Ermitage: pp. Grzegorz Sumniewicz, pułkownik; Sergiusz Gardenin; D. Biernacki ze Zwenigr.; Mikołaj Aleksiejew; A. Pogibka.

Hotel Hładyniuka: pp. Armand Wiljam, dyrektor bubr. c; N. Sobiecki, z gubernii taur.; Sergiusz Trefimowski; Aleksander Karczagin, rotmistrz; Mikołaj Czerba, kapit.; L. Uljanow, lekarz; Artemiusz Topczewski.

Hotel Francuski: pp. Michał Czekmariew; Karol hr. Chodkiewicz, obywatel, z gub. pod.; Stefan Kruszyński, ob., z p. putiwl.; Józef Truszkowski, ob., z Lipek.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego„ złożyli ofiary:

Na ubogich przy T-wie dobr.: p. A. Lange, zamiast powinszowań noworocznych 1 rb. 50 kop.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: pp M. M., J. D. i J. G. 3 rb.

Na najuboższe dzieci, do uznania Redakcyi: Zebrane przez dzieci w Pohrebyszczach u pp. Kraczkiewiczów 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. T. S. 14 rb.

Na związek równouprawnienia kobiet polskich ofiarowały: pp. Marya Wyszomirska 5 rb., Z. Popławska 5 rb., Kazimiera Hulanicka 2 rb., Katarzyna Peszyńska 5 rb., Stanisława Czarnecka 5 rb. Ofiary te wpłynęły bezpośrednio do kasy związku równouprawnienia kobiet polek.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W usposobieniu rynków zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia znać było większe ożywienie, uwarunkowane zapotrzebowaniem towaru ze strony młynów miejscowych oraz zwiększonym wywozem do portów, dokąd najwięcej żądano produktów pastewnych, zwłaszcza jęczmienia. Ceny naogół zdradzają tendencyę mocniejszą; zaofiarowanie powściągliwe, gdyż posiadacze zapasów żywią nadzieję dalszej zwyżki.

W szczególności z pszenicą usposobienie mocne; ceny na stacyach kolei Południowo Zachodnich 1 rub. 20 kop.—1 rub. 23 kop., franko stacya Kijów 1 rub. 24 kop 1 rb. 25 kop. Usposobienie z żytem—stałe; było zapotrzebowanie ze strony młynów, lecz w zaofiarowaniu brak lepszego produktu folwarcznego; żyto włościańskie na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 85—90 kop., lecz o większych tranzakcyach nie słychać. Z owsem usposobienie mocne, lecz niezbyt ożywione; ceny na stacyach kolei Poł. Zach. pozostały na dawnym poziomie—około 80 kop.

Na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej usposobienie z pszenicą mocne, ozima folwarczna 1 rub. 25 kop.—1 rub. 27 kop., jara 1 rub. 15 kop.—1 rub. 17 kop.; za żyto folwarczne dawano około 90 kop., owies folwarczny 82—83 kop., włościański około 78—80 kop.

Z jęczmieniem coraz mocniej z powodu znacznego zapotrzebowania do portów; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono za towar folwarczny w drobnym gatunku około 90 kop. i wyżej; browarowy 1 rub. 1 rub. 10 kop.; włościański 83—85 kop. Kukurydza do 75 kop. Z prosem usposobienie stałe, ceny pozostają na dawnym poziomie 85—87 kop. Groch przyszły zaczyna powoli cieszyć się pewnym popytem, po cenach: zielony rychlik 1 rub. 40 kop. 1 rub. 45 kop., „Wiktorya“ w lepszych gatunkach 1 rb. 10 kop.—1 rub. 15 kop., pośledniejszy 1 rub—1 rub. 5 kop; bobik 95—96 kop. Z koniczyną czerwoną mocne, ceny na kolejach Południowo Zachodnich pozostają na poziomie 11 rub.—11 rub. 50 kop.; na kolei Moskiewsko Kijowsko Woroneskiej za dobre gatunki 12 rub.—12 rub. 50 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 334 woły, 403 krowy, 33 jałówki, 1,278 wieprzów. Zabito: 305 wołów, 394 krów, 30 jałówek, 990 wieprzów. Cena wołu 90—145 rb., krowy 50 — 108 rb., jałówki 30—60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80—6 rb. 20 k., krowiego 5 rb. 40 k.—5 rb. 80 kop.; wieprzowego 5 rub. 65 kop. — 6 rub. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 118 rb., krowy 85 rb., jałówki 40 rb. Wieprze po 5 rb.—75 kop. za pud żywej wagi.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb. Cegła biała 24 — 25 rb. Cegła międzygórska 6½ — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 11 rb. 20 kop. Takież do mąki pud 11 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 35 — 36 rb. Olchowe 30 — 32 rb. Sosnowe 28 — 30 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 43 — 1 rb. 45 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. — 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 55 kop.—1 rb. 70 kop. Ropa naftowa 55 — 57 kop. za pud.

Z giełdy. Według pogłosek, kursujących obecnie na giełdzie miejscowej, niebawem mają się połączyć dwie znaczne firmy tytuniowe w Kijowie, braci Kohen i akcyjnego towarzystwa Salomona Kohena, który zamierza nabyć firmę br. Kohen.

Dużo się mówi również o olbrzymich przeróbkach w jednym z największych młynów kijowskich, mianowicie Brodzkiego. Młyn ten zostanie zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów i urządzony według ostatnich wymagań techniki. Instalacye nowych maszyn i inne roboty powierzone zostały firmie Erlanger za 450 tys rubli.

— **Syndykat „Prodameta“.** Syndykat żelazny „Prodameta“ został ostatecznie zawarty na nowe 3-lecie. Przystąpiły do syndykatu wszystkie huty, które wchodziły w skład jego dotychczas; poza syndykatem została tylko huta „Kama“ (na Uralu.) Wszystkie huty polskie należą do syndykatu. Czynnych jest w Królestwie“ 7 hut, a mianowicie: „Bankowa“, „Częstochowa“, „Katarzyna“, „Milowiec“, „Ostrowiec“, „Puszkin“ i „Zawiercie“. Produkcya ich sięga 10 milionów pudów rocznie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). Sejmowa komisya budżetowa uchwaliła wydzierżawienie krakowskiej radzie miejskiej na lat 50 gmachu byłego szpitala wojskowego na Wawelu na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Na koszty przerobienia gmachu wyasygnowano 10,000 koron.

Rozruchy w Świecinie.

Poznań (Wł.). W Świecinie wobec rozruchów powyborczych, znacznie przesadzonych w informacyach prasy berlińskiej, ogłoszono stan oblężenia; wysłano do Świecina 150 strzelców. W gminach okolicznych wielkie wzburzenie. Pomimo wrzenia, korespondenci pism polskich zapewniają, że do zajść poważnych nie dojdzie. Poturbowani burszowie wkrótce wyzdrowieją.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Poznań (Wł.). Na wiecach w powiatach porczyńskim i rybnickim uchwalono kandydaturę ks. Pospelka.

Polacy złożyli protesty przeciwko nadużyciom wyborczym w Gliwicach i Koźle.

W sprawie ugody polsko-ruskiej.

Lwów (Wł.). Na konferencyi z namiestnikiem Bobrzyńskim w obecności biskupa unickiego Czechowicza posłowie ruscy prosili o pośrednictwo w sprawie rokowań o reformę wyborczą, wskazując jako podstawę rokowań zabezpieczenie mandatów ruskich przez kataster narodowy. Namiestnik oświadczył gotowość współdziałania w rokowaniach, lecz tylko na podstawie wyborów proporcyonalnych.

Z ziemstwa podolskiego.

Kamieniec-Podolski (Wł.). Na posiedzeniu wczorajszem podolskiego ziemstwa gubernialnego załatwiono w szybkiem tempie 34 sprawy, asygnując na różne cele ogółem 298,771 rb., a w tej liczbie 10,000 rb. na wystawę kijowską. Zachodzi obawa, że z powodu braku *quorum* budżet nie zostanie przyjęty. Wówczas budżet przeprowadzony będzie w drodze administracyjnej. Przewodniczący błaga radnych o nieopuszczanie zgromadzenia.

Sprawy perskie.

Urmia (AP). Said-ul-Memalik zbiegł do Dżebel-Kendi, ukrył się u kapitana tureckiego i napisał stamtąd do gubernatora urmijskiego list z pogróżkami. Konsul turecki oświadczył korespondentowi Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, że jeżeli Said-ul-Memalik zechce przyjechać do Turcyi, to tureckie straże pograniczne przepuszczą go po złożeniu przez niego broni. W razie zaś gdyby zechciał pozostać na terytoryum perskiem, turcy udzielą mu swego poparcia.

Tabrys (AP). W Dylmanie aresztowano zbiegłego katorżnika Lebiediewa, który podczas krwawych wypadków tabryskich znajdował się na służbie u organizatora napadu Amir-Chiszmeta, kryjącego się obecnie u turków w okręgu urmijskim.

Tabrys (AP). Ostatni prezes endżumenu wyjechał do Kum, otrzymawszy od Szudży-ud-Douleha 1,000 tumanów.

Tabrys (AP). Stracono sześciu fidajów, którzy brali udział w napadzie na wojska rosyjskie.

Tabrys (AP). Ogłoszono rozporządzenie oddziału tabryskiego, zalecające ludności perskiej i ormiańskiej, aby w ciągu dwóch tygodni złożyła broń rosyanom, i uprzedzające, iż w razie niewykonania powyższego rozporządzenia winni podlegną surowej karze.

Zatarg.

Buenos-Ayres (AP). Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Argentyną a Paragwajem zostały przerwane.

Wojna włosko-turecka.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Tunisu, iż w dniu 12-ym stycznia o 10 wiorst od brzegu na wysokości Bordj-el-Bibano włosi skonfiskowali pocztowy statek francuski: „Tavignano“.

Petersburg (Wł.). Rosya, Francya i Anglia prowadzą między sobą rokowania w sprawie przerwania wojny włosko-tureckiej.

Paryż (Wł.). W Ajaccio manewruje kilkanaście krążowników i kontrtorpedowców włoskich.

Rzym (Wł.). „Messagero“ donosi, że turcy i arabowie atakowali włochów pod Benghazi. Atak odparto. Straty turków — 180 zabitych.

Zatarg włosko-francuski.

Paryż (AP). Pomiędzy Francyą a Włochami nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie formuły, potwierdzającej prawa Francyi i mogącej być jednocześnie przyjętą przez Włochy. Według pogłosek, rząd włoski zamierza oddać 29 turków w ręce władz francuskich bezzwłocznie po osiągnięciu porozumienia.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego ogłosiła komunikat w sprawie zajścia z parowcami „Carthago“ i „Manouba“, w którym zostało stwierdzone, że żadne z państw w sprawie aresztowania i rewizyi parowców nie ujawniło zamiarów, któreby przeczyły uczuciom stałej przyjaźni, łączącej oba państwa. Wszystkie zasadnicze kwestye, wynikłe z powodów aresztowania parowców, będą przedłożone sądowi rozjemczemu w Hadze. Aresztowani pasażerowie

tureccy będą oddani konsulowi francuskiemu w Cagliari dla odesłania ich na to miejsce, z którego siedli na parowiec.

Paryż (AP). Według informacyi agencyi Havas'a, rada ministrów uznała, iż ogłoszony przez agencyę Stefaniego komunikat jest zadawalający.

Paryż (AP). Zatarg francusko-włoski został załagodzony.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg (Wł.) „Rossija" doradza rewolucyonistom chińskim corychlej osiągnąć porozumienie z rządem pekińskim, inaczej bowiem mogą mieć miejsce nieoczekiwane wcale niepowodzenia.

Szanchaj (AP.) Trzy miliony lan, otrzymanych z podatków celnych, zostały podzielone w równej części pomiędzy bankami: rosyjsko-azyatyckim, szanchajskim i niemieckim. Ceny na srebro ogromnie się podniosły. W mieście panuje spokój.

Mukden (AP.) Wojska chińskie wysłane przeciwko chunchuzom do Czan Tu-Fu odniosły zwycięstwo. Chunchuzi uciekli do Fakumyni.

Mukden (AP.) Przybyły zamówione w Niemczech 20,000 karabinów i 5 milionów naboi, przeznaczonych dla Pekinu.

Mukden (AP.) Ludność bardzo jest poruszona politycznem zabójstwem prezesa towarzystwa rewolucyjnego.

Mukden (AP.) Zbiegł skarbnik zarządu, wypłacającego żołd wojskom, zdefraudowawszy 34,000 lan pieniędzy rządowych.

Berlin (AP.) Wobec nieokreślonej sytuacyi w Chinach, rząd niemiecki polecił nie odwoływać wschodnio azyatyckich oddziałów niemieckich z Tsin-Dao i Tian Tsinu.

Pekin (AP.) W nocy podczas powrotu generała Lanbiego do domu, rzucono w niego bombę. Lanbi został raniony w nogę. Zabici zostali sprawca zamachu i sługa generała. Osobistość przestępcy nie wyjaśniona.

Tokio (AP). Leader nacyonalistów Inu Kaj, powróciwszy z Szanchaju, oznajmił na mityngu partyjnym, iż Japonia powinna uznać republikę.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP.) Podczas przemówienia w sprawie reformy wojskowej, br. Andrassy zwrócił się do grupy Justha z prośbą cofnięcia żądań, by reformę wojskową poprzedziła reforma wyborcza.

Lukacs oznajmił, iż bezwłoczne wniesienie projektu reformy wyborczej na porządek dzienny jest niemożliwe wobec braku wyników ostatniego spisu ludności.

Większość izby chętnie się zgadza na zawarcie pokoju z opozycyą, lecz nie uchyli się również od walki. Większość zdecydowana jest na użycie ostatecznego środka, a mianowicie na apelowanie do narodu. (Oklaski na wszystkich ławach.)

Sąd nad rewolucyonistą.

Guayaquil (Equador) (AP). Były dowódca rewolucyonistów generał Montero skazany został przez sąd wojenny na 16 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku Montero zastrzelony został przez motłoch, który włóczył trupa jego po ulicach, poczem odciął mu głowę i spalił. W wielu częściach miasta przez całą noc słychać było huk wystrzałów. W mieście panowało wielkie wzburzenie.

Walka polityczna w Brazylii.

Rio-de Janeiro (AP). Niesnaski na tle walki politycznej przybierają charakter coraz bardziej gwałtowny. Lokale redakcyi pism popierających kandydaturę ministra Scabra zostały spalone. Handel został wstrzymany. W Fortaleza, głównem mieście stanu Ceara, sytuacya jest bardzo poważna.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Zagrzeb (AP). W związku z obecnymi stosunkami politycznymi w Chorwacyi związek dziennikarzy chorwackich wypowiedział się przeciwko zwołaniu wszechsłowiańskiego kongresu dziennikarzy. Najbliższy kongres odbędzie się prawdopodobnie w Pradze.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). „Neue Freue Presse" zaprzecza wiadomości, podanej przez pisma londyńskie, iż niemieckie statki wojenne będą się zatrzymywały w Tryeście.

Zaburzenia robotnicze.

Luksemburg (AP). W Dieferdingenie robotnicy warsztatów kolejowych urządzili demonstracyę protestującą przeciwko potrącaniu z ich pensyi odsetek na utworzenie nowego funduszu asekuracyjnego na wypadek kalectwa i emerytalnego. Demonstranci zburzyli biuro i strzelali do żandarmów. Podczas starcia zabito trzech robotników. Wezwano wojsko.

Anglia i Japonia.

Londyn (Wł.). Nagle odwołanie ambasadora japońskiego w Londynie wywarło poważne wrażenie, jako zapowiedź zmiany kursu polityki japońskiej.

Spisek.

Cetynia (Wł.). Oficerowie zamieszani w sprawie spisku przeciwko królowi, zbiegli.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn (Wł.). Dzienniki informują o spodziewanych zmianach w składzie gabinetu angielskiego. Asquith ustąpi z zajmowanego stanowiska i zasiądzie w izbie lordów. Prezydyum gabinetu obejmie Lloyd George, ministra wojny Haldane'a zastąpi Mekena, Churchill pozostanie ministrem marynarki i wniesie do parlamentu olbrzymie kosztorysy powiększenia floty w celu zaszachowania zbrojeń niemieckich.

Choroba p. Curie-Skłodowskiej.

Paryż (Wł.). P. Curie Skłodowska przebyła zapalenie nerek. Kuracya będzie długa. Obecnie konieczny jest odpoczynek.

Aresztowanie parowca austryackiego.

Wiedeń (AP). Dowódca parowca „Lloyd'u" austryackiego „Bregenz", telegrafuje z Suczu, że włosi aresztowali parowiec poza linią blokady. 14 pasażerów uwięziono.

Tryest (AP). Dyrektor naczelny „Lloydu" austryackiego donosi, że parowiec „Bregenz" d. 13 stycznia przepłynął do Suczu. Kapitan parowca zawiadomił zarząd „Lloydu", że d. 9 stycznia „Bregenz" o 15 mil na północ od Perymu został zatrzymany przez włochów, którzy aresztowali 14 pasażerów, utrzymując, iż są oni żołnierzami tureckimi.

Goście angielscy.

Petersburg (AP). Podczas przyjęcia delegacyi angielskiej w Carskiem Siole audyencya Najwyższa trwała około godziny, przyczem Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna raczyli najłaskawiej rozmawiać z gośćmi angielskimi.

O g. 4½ po południu delegaci angielscy przybyli do Dumy Państwowej, gdzie powitani zostali przez prezesa grupy międzyparlamentarnej Jefremowa i posła do Dumy Państwowej Szydłowskiego.

Następnie goście udali się do sali posiedzeń, gdzie w loży ciała dyplomatycznego wysłuchali toczących się rozpraw.

Petersburg (AP) Po przedstawieniu galowem w teatrze Maryjskim u posła do Rady Państwa Bałaszowa odbył się raut na cześć gości angielskich.

Petersburg (Wł.). Guczkow wydaje dziś śniadanie na cześć delegacyi angielskiej.

Petersburg (Wł.). Kokowcew, Kasso, Frederiks, Timaszew i Akimow uchylili się od bytności na obiedzie wydanym przez miasto na cześć gości angielskich. Kokowcew tłumaczył się tem, iż musi być obecny na uroczystościach jubileuszowych w liceum.

Petersburg (Wł.). Związek Michała Archanioła wysłał za podpisem Puryszkiewicza depeszę do ministra spraw zagranicznych Sazonowa, w której wyraża swą radość z powodu wizyty delegacyi angielskiej oraz przekonanie, że przyjazd drogich gości nie przyczyni się do pogorszenia stosunków z Niemcami—ostoją zasad monarchicznych. W depeszy wysłanej Sablerowi, związek wskazuje na to, że zbliżenie z kościołem anglikańskim wywoła niebezpieczne zgorszenie wśród prawosławnych. W telegramie do ministra spraw wewnętrznych Makarowa związek uprasza ministra o współdziałanie w skierowaniu polityki rosyjskiej do jej łożyska historycznego: jedności religijnej ludów, wchodzących w skład państwa, zaznaczając przytem, że zbyteczne jest poszukiwanie niebezpiecznych sojuszów przeciwko mocarstwom zaprzyjaźnionym.

Petersburg (Wł.). Prezydyum Rady Państwa, nie życząc sobie rozważania w obecności delegacyi angielskiej drażliwych kwestyi, usunęło z porządku dziennego posiedzenia Rady rozważanie projektu prawa o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi.

Petersburg (Wł.). W kołach przemysłowych przypisują doniosłe znaczenie mowom, wypowiedzianym na śniadaniu u Nobla, spodziewając się zawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Anglią.

Petersburg (AP). Wieczorem u nadprokuratora synodu odbyło się przyjęcie przedstawicieli kościoła anglikańskiego, członków delegacyi angielskiej, w obecności metropolitów kijowskiego, moskiewskiego, duchowieństwa stołecznego i wielu członków Rady Państwa i osób z wyższego towarzystwa. Gości angielskich nadprokurator synodu powitał mową w języku angielskim, w której, wskazując na doniosłe znaczenie stosunków wzajemnych pomiędzy narodami, a w szczególności pomiędzy dobrymi chrześcijanami, wyraził pewność, że delegaci, zapoznawszy się z religijnością narodu rosyjskiego, przekonają się o jego przywiązaniu do cerkwi prawosławnej i szczerości jego codziennych modłów o zjednoczeniu wszystkich. Następnie w obecności gości angielskich i zebranych osób odbył się koncert chóru metropolitarnego. Gości częstowano herbatą i owocami.

Petersburg (Wł.). Członek delegacyi angielskiej, Maclorain, w rozmowie oświadczył, że zwrócił uwagę na ubóstwo i przygnębienie mieszkańców Rosyi, których oglądał na dworcach kolei żelaznej w drodze do Petersburga. Dziwił się również, że liberalizm uważany jest w Rosyi za kierunek polityczny szkodliwy dla państwa, wówczas, gdy w Anglii rzecz się ma zupełnie odwrotnie.

Admirał Beresford w rozmowie z dziennikarzami wyraził wątpliwość o konieczności posiadania przez Rosyę olbrzymiej floty.

Obawy „Rusk. Znam".

Petersburg (Wł.). Według informacyi gazety „Rusk. Znam." w ostatnich czasach zwiększyły się wpływy hr. Wittego. Wobec tego organ „prawdziwych rosyan" jest w rozpaczy,— i żale swe wylewa w alarmującym artykule.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). Nocy ubiegłej w Petersburgu dokonano licznych aresztowań. Aresztowano adwokata Stuczkę i robotników, należących do rad stowarzyszeń oświatowych.

Sprawa episkopa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Mienszykow w „Now. Wrem." występuje z gorącą obroną episkopa Hermogena.

Hermogen odwiedza wpływowe osoby, upraszając o obronę. Zapewniono mu poparcie.

Współpracownikowi „Birż. Wied." Hermogen oświadczył, że bez walki nie ulegnie. Hermogen w ostrej formie wyraził się przytem o nadprokuratorze synodu Sablerze.

Wezwany do Petersburga przez Hermogena głośny mnich Heliodor wystąpił w jednym z klasztorów petersburskich z kazaniem, w którym w sposób sobie właściwy omawiał sprawę episkopa Hermogena.

Petersburg (Wł.). „Salon hr. Ignatiewoj" znajduje się wobec sprawy Hermogena w sytuacyi nader krytycznej, ponieważ wystąpienie członków tej organizacyi w obronie episkopa wywołało niezadowolenie sfer wyższych, które zaczęły niechętnie spoglądać na działalność „Salonu". Wobec tego organizacya zaprzestała zwykłych swych zebrań i całą nadzieję pokłada w akcyi Heliodora.

Zjazd lekarzy.

Petersburg (Wł.). Udzielono pozwolenia na zwołanie w r. 1913 zjazdu lekarzy imienia Pirogowa. Pozwolenia udzielono jedynie pod warunkiem zrzeczenia się przez p. Salazkina przewodniczenia w komitecie organizacyjnym.

Echa zabójstwa Stołypina.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, frakcya socyal-demokratyczna w Dumie Państwowej wnosi interpelacyę do rządu w sprawie obecności związkowców kijowskich podczas tracenia Bogrowa.

Rosya a Mongolia.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia", omawiając sprawę niepodległości Mongolii, twierdzi, że realne interesy Rosyi wymagają wysłania do Mongolii instruktorów rosyjskich dla zorganizowania armii mongolskiej.

Suchomlinow a Duma Państwowa.

Petersburg (Wł.). Minister wojny Suchomlinow uchylił się od udzielenia dumskiej komisyi budżetowej szeregu wyjaśnień, dotyczących preliminarza specyalnych funduszów ministerstwa wojny. Sprawę tę Suchomlinow zreferował na posiedzeniu rady ministrów, zapytując, czy postępowanie jego rada uważa za poprawne. Rozważywszy sprawę, rada ministrów uznała za pożądane, by ministerstwo wojny, gwoli dobrych stosunków z Dumą Państwową, nie uchylało się od udzielania niezbędnych informacyi komisyom Dumy.

Uregulowanie granic.

Petersburg (AP). W dniu 16-ym stycznia rozpoczynają się prace przy uregulowaniu granicy rosyjsko-pruskiej. W pracach tych wezmą udział oficerowie pruscy.

Odrzucenie skargi apelacyjnej.

Petersburg (AP) Izba sądowa odrzuciła skargę apelacyjną współpracownika „Birżew. Wied." p. Stempo, skazanego przez sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia za spotwarzenie posła do Dumy Państwowej Gołolobowa.

Z prawodawstwa.

Petersburg (AP). Specyalna komisya Rady Państwa zakończyła rozważanie projektu prawa o reorganizacyi sądu miejscowego. Wobec znacznej różnicy zdań pomiędzy Dumą a Radą Państwa projekt przekazany zostanie komisyi kompromisowej. Specyalna komisya Rady Państwa przyjęła w redakcyi Dumy Państwowej przepisy, dotyczące wprowadzenia nauczania powszechnego. Karę za niewykonywanie powyższych przepisów ustalono w kwocie 10 kop. *maximum* za każdy przepuszczony bez uzasadnionej przyczyny dzień szkolny.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (AP). Najwyżej zatwierdzone zostały wnioski rady ministrów o przekształceniu wydziału rotmańskiego i latarni morskich w Finlandyi na instytucyę cesarską i oddanie jej pod zarząd ministerstwa marynarki.

Petersburg (AP). Ogłoszone zostało zaaprobowane przez Radę Państwa i Dumę Państwową i Najwyżej zatwierdzone prawo o wpłacaniu przez skarb finlandzki do skarbu państwa sum pieniężnych wzamian za pełnienie powinności wojskowej przez finlandczyków.

Różne.

Petersburg (Wł.) Wobec szykan administracyjnych Towarzystwo wolno ekonomiczne uchwaliło zaprzestanie zbierania składek na rzecz ludności dotkniętej głodem.

Petersburg (Wł.) Według pogłosek ambasador rosyjski w Pekinie Korostowiec zostanie powołany do objęcia wysokiego stanowiska.

Odesa (AP.) Oddano pod sąd kapitana statku Towarzystwa rosyjsko-dunajskiego „Bułgarya" i trzech jego pomocników, oskarżonych o niezarządzenie środków ostrożności, skutkiem czego na statku wynikł pożar z ofiarami w ludziach.

Christiania (AP.) Izba wyższa przyjęła zaaprobowany przez izbę niższą projekt prawa o przyjmowaniu kobiet na urzędy państwowe.

Petersburg (Wł.) Zastrajkował Zarząd biura banku syberyjskiego z powodu zmniejszenia gaży.

Petersburg (Wł.) W Kronsztadzie aresztowano marynarza Chobinowicza, który podczas zaostrzenia stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią wyjechał do Ameryki i przyjął obywatelstwo Stanów Zjednoczonych w zamiarze walczenia z japończykami.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa.	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87⅜
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% „ „ 1866 r.	376½
5½% Obl. prem. Szlach. Banku	326
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	548
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	534
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	128
„ Brańsk. Fab. Szyn	190
„ Poł.-Wach. kol. żel.	249
„ Putiłowsk.	148
„ Bakińsk. T-wa Nafto w.	413
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	191¼
„ Koł. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	795
„ Mosk. Windaw Ryb. kol. żel.	162
„ Poł. Doniecka kol. żel.	216
„ Mosk. Kazań. kolej	515
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	287½
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	103⅝
5% „ 1906 r.	103½—104
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe. Z papierami dywidendowymi mocne i ożywiona.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 14 go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.475
kup.	216.425
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	91.50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	[illegible]
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie stałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.625
Cena najwyższa	267.625
4% renta państwowa 1894 r.	91.10
4½% pożyczka 1909 r.	100.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105.90
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 15/16
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85

Z ostatniej chwili.

Zgon Leopolda Meyeta.

Warszawa (Wł.). Wczoraj wieczorem zmarł nagle adwokat Leopold Meyet, znany literat, biograf i badacz dzieł Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Cały swój majątek ś. p. Meyet zapisał na oddział imienia Szopena przy muzeum miejskiem w Warszawie i na wpisy szkolne.

(Leopold Meyet urodził się w Warszawie w r. 1850, kształcił się w Szkole Głównej i w uniwersytecie warszawkim, był założycielem i współredaktorem tygodnika „Niwa" (1872), następnie współredaktorem warszawskiego „Świtu". Artykuły treści literackiej i społecznej zamieszczał w „Kółku domowem", „Bluszczu", „Niwie", „Prawdzie", „Świcie". Wydał „Do nieznajomej" (nowele, Wilno 1882) „Studyum o portretach Adama Mickiewicza" (Lwów 1888), „Listy Juliusza Słowackiego" (1878 tom. 2), „Liście, fragmenty i szkice" (Kraków 1888) i in. Ś. p. Leopold Meyet posiadał bardzo cenne zbiory autografów wieszczów narodowych i pamiątek po nich. Przyp. Red.).

Katastrofa na morzu.

Ryga (AP.) W nocy na 12 stycznia na morzu Północnem, z powodu burzy śnieżnej, natknął się na skałę podwodną i zatonął parostatek irlandzki „Blackhead", który odpłynął z Rygi z ładunkiem. Kapitan i załoga uratowani.

Zakończenie strajku.

Evora (Portugalia) (AP.) Strajkujący robotnicy rolni powrócili do pracy.

Rosya a Mongolia.

Petersburg (Wł.). Mongolia zwróciła się do Rosyi z prośbą o przysłanie instruktorów wojskowych.

Samobójstwo dziecka.

Petersburg (Wł.). Powiesił się ośmioletni syn kandydata nauk matematycznych Wersare. Matka dostała pomieszania zmysłów.

---

4)

Dr. A. Wylm,

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

— Lecz znowu stała się ze mną rzecz dziwna, do tarasu doszedłem bez najmniejszej trudności, lecz tam musiałem znów chodzić pomiędzy oknem, o którem panu opowiadałem, a drzwiami prowadzącemi do domu. Pomimo, że chciałem pójść dalej, uczułem znów ów opór nieprzyzwyciężony, tak mi już dobrze znany. Przechadzka ma trwała aż do zbudzenia się. Chodząc liczyłem kroki, liczyłem fajansowe wazy zdobiące balustradę; na tarasie stały krzesła i fotele, na jednym z nich leżała książka, chciałem ją podnieść, lecz zdało mi się, że palce me przechodzą przez książkę jakby przez powietrze. Jednak chodząc czułem pod nogami twarde tafle, a tylko przedmioty, których dotykałem stawały się jakby niemateryalnemi, pomimo, że nie straciłem czucia dotyku, gdyż odczuwam kontury przedmiotów, ale nie mają one dla mnie żadnej materyalnej rzeczywistości i są jakby pozorne tylko. Przekonałem się o tem, przechodząc bez trudności przez fotele i balustradę; przebywszy tę ostatnią, zdawało mi się, że spadam i obudziłem się raptownie drżąc cały, serce biło mi tak silnie, że omal nie pękło, czoło miałem zlane zimnym potem i byłem prawie w omdleniu. Błagam pana, doktorze, uwolń mię pan od tych snów, które doprowadzą mię do poważnej choroby!

— Nie przesadzaj pan. Wyznaję panu zupełnie szczerze, że nie znam żadnego pewnego środka na usunięcie takich objawów.

Mógłbym dać panu rozmaite narkotyki, lecz nie mogę panu obiecać, że one go uleczą, twierdzić zaś mogę napewno, że przy dłuższem użyciu, stają się szkodliwe. Mógłbym próbować leczyć pana metodami psychoterapeutycznemi, te mają więcej szans powodzenia, lecz nie są także zupełnie niewinnemi, szczególniej w tych wypadkach, co pański, gdyż zamiast osłabić wrażliwość chorych na pewne wrażenia, mogą ją tylko spotęgować i lekarstwo staje się wtedy gorszem od choroby. Zresztą stan pański nie niepokoi mię bynajmniej; jest on wynikiem procesu psychofizyologicznego, niezmiernie żadkiego, niezmiernie szczególnego, którego jednak, nie uważam za chorobliwy. Pozwól więc pan, by wypadki rozwijały się same przez się i przynajmniej na razie nie sprzeciwiajmy się im. Gdybyś pan chciał analizować swe wrażenia, sambyś znalazł łatwo wytłumaczenie ich.

— W jakiż sposób?

— Powiedziałeś mi pan przedtem, że uczucia pana są zupełnie rzeczywiste. Odróżnia pan swe sny od snów zwyczajnych, a jednak pomimo całej ich intensywności, uczucia jakich pan doznaje tworzą się tylko w wyobraźni, np. gdyś tylko pan zechciał przebyć kratę, uczyniłeś to bez trudności!

— Tak, lecz nie zdołałem przejść po za granice tarasu!

— Poczekaj pan, dojdziemy i do tego, na razie zajmuje mię tylko pierwiastek złudzeniowy. Pierwiastek ów istnieje i w innych szczegółach; palce pańskie nie czuły prawie oporu, przerzucając książkę, mogłeś pan przejść przez fotele i balustradę i wisiałeś w powietrzu po przebyciu tarasu. Czy tak?

— Tak.

— Cóż z tego wynika? Odczuwasz pan opór idąc po powierzchni ziemi, gdyż do tego jesteś przyzwyczajony, twardość gruntu jest koniecznym warunkiem naszego istnienia na powierzchni ziemi, podobnie jak i nieprzenikliwość materyi. W pierwszym już swym śnie doszedłeś pan do przekonania, że krata jest nieprzebyta.

— Tak jest.

— Czy zadałeś pan sobie pytanie: dlaczego później przeszedłeś przez nią z taką łatwością?

— Nie, w istocie nie!

— Oto dlatego, że przestałeś pan wyobrażać ją sobie jako nieprzebytą. We śnie pańskim owa krata, miała tę tylko rzeczywistość, jaką jej pan nieświadomie nadawał. Jestem zatem przekonany, że równie nieświadomie odkryłeś pan niemateryalność książki. Przypomnij pan sobie.

Pan Leyre myślał przez chwilę.

— Masz pan słuszność, wyrzekł mogłem dotykać tej książki i czułem ją pod palcami— dopiero wtedy wydała mi się jakby nieistniejącą, gdy chciałem przerzucić jej kartki. Jednak zdołałem odczytać tytuł, był to „Romans ubogiego młodzieńca Feuilleta."

— Wniosek, do którego doszedłeś pan przypadkowo, jest jedynie możliwem tłumaczeniem pańskich snów. Przedmioty w nich napotykane widzisz pan, lecz jako pozory niematerjalne; mają one charakter wizyonerskich obrazów z tą różnicą, że zmysł dotyku wywołuje wrażenia różniące się od widzeń wzrokowych. Masz pan przykład owej różnicy pomiędzy halucynacyami dotyku i widzenia w przenikliwości balustrady.

— Tak.

— Zachodzi tu rzadki objaw psychologiczny i proszę byś go pan bacznie śledził. Nadaje on według mnie specyalny charakter pańskim snom.

— Jakiż to?

— Jeszcze dokładnie nie wiem, trzeba czekać przyszłych wypadków. Ale to nie wszystko. Dlaczego od samego początku, nie byłeś w stanie odwrócić oczu od okna z prawej strony? Czy jest jaki związek między temi dwoma okolicznościami?

— Nie widzę żadnego.

— Zastanówmy się. Z bierzmy najpierw fakty: 1-o nie możesz pan odwrócić oczu od okna, 2 go możesz pan chodzić po tarasie lecz tylko pomiędzy drzwiami a oknem i odwrotnie. Zauważ pan, że zawsze jest to to samo okno.

— Tak.

— Cóż mamy z tego wywnioskować?

— Że mogę wykonywać czynności, które mię zbliżają do okna: lub do drzwi wejściowych.

— Czy nie możesz pan pójść dalej?

— Jakto?

— Powróćmy do faktów. Czy pociąga pana okno, czy też drzwi?

Sądzę, że ani jedno, ani drugie, gdyż mogę chodzić pomiędzy niemi.

— A więc?

— Więcej nie widzę nic.

— Jeżeli ani okno, ani drzwi nie przyciągają pana same przez się, musi to być coś innego, coś, co ma z niemi związek.

— To prawda!

— Cóż to więc jest?

— Myślę, że jest to jakiś pokój. Okno go wskazuje, a drzwi są zwykłym sposobem wejścia do domu. To bardzo proste, a jednak bez pomocy pana nie przyszłoby mi to na myśl. Ależ jakiż stąd wyciągnąć można wniosek?

— Zaraz zobaczysz pan. Działa tu widocznie jakaś niezależna od pana siła, która we śnie, kieruje go ku temu mieszkaniu: trzeba być jej posłusznym, trzeba wejść do tego pokoju.

— Postaram się to wykonać, lecz przedtem pragnąłbym poznać zdanie pańskie o tem wszystkiem. Teraz rozumiem dlaczego pan Durieux przysłał mię do pana. Zaczynam podejrzywać, iż nie mówisz mi pan wszystkiego, co wiesz o tej sprawie i chciałbym usłyszeć pańskie zdanie!

— Teraz go pan nie usłyszysz, gdyż nie przyszedłem jeszcze do żadnego pewnego wniosku. Zapewne, mogę tworzyć hypotezy, ale cóż ztąd? Wolę byś pan sam śledził uważnie za biegiem wypadków i przyszedł bezwiednie do wniosków, które mu wszystko wyjaśnią.

Pan Leyre powstał i wyszliśmy razem. Stanęło na tem, że co rana będzie notować przebieg snu w nocy. Jeszcze raz zaleciłem mu, by nie opuszczał najmniejszego szczegółu.

— Minęło dni kilka a mój młody klient nie dawał znaku życia. Już nieobecność jego poczęła mię dziwić, gdy pewnego dnia oznajmiono mi go. Zauważyłem w nim pewną zmianę, wyraz twarzy miał weselszy swobodniejszy.

— Sen mój zaczął, przybiera charakter idylliczny i daje mi teraz bardzo wiele przyjemności. Jestem panu niezmiernie wdzięczny za jego rady, i chociaż wiem, że wszystko to jest tylko złudzenie, wytworzone przez własną mą wyobraźnie, lecz złudzenie to jest czarowne i posiada wszystkie cechy rzeczywistości—pragnąłbym, by trwało wiecznie.

— Tam do licha! rzekłem śmiejąc się, w jakiż sposób owa zmora przeistoczyła się w sen tak miły?

— W najprostszy na świecie. Wykonałem to, coś mi pan zalecił i mogłem wejść do pokoju z owem oknem, które mię przyciągało,

— Opowiedz, że mi pan jak to się stało.

— Po naszej ostatniej rozmowie długo zastanawiałem się nad słowami pana, z niecierpliwością oczekiwałem nocy, lecz z powodu podniecenia umysłu zasnąłem późno, przyśnił mi się sen zwykły. We śnie zachowałem jasną świadomość swego „ja", i bardzo dokładną pamięć naszej rozmowy.

— Szedłem bardzo szybko, przebyłem kratę, przeszedłem przez aleje parku, przez schody tarasu i bez wahania wszedłem do domu. Drzwi nie dały mi żadnego oporu, znalazłem się w obszernym przedsionku z wysokim marmurowym kominkiem w głębi, na prawo drewniane schody prowadziły na pierwsze piętro. Przedsionek okrążony był galeryą wznoszącą się aż do owego piętra; szedłem bez wahania przez korytarz, opatrzony kilkoma drzwiami, wybrałem najdalsze na prawo i nie spostrzegłem się jak przeszedłem przez nie.

— Znalazłem się w pokoju obitym błękitną materyą, pełnym krzeseł, foteli, stolików z drobiazgami. Na meblach i u stóp łóżka leżało porozrzucane ubranie, na kominku dopalał się ogień, pomimo, że w pokoju było ciemno, zauważyłem każdy szczegół. Lecz najwdzięczniejszy widok przedstawiło łóżko w stylu Ludwika XV, ze złoconego drzewa stojące na prawo od drzwi.

(D. c. n.).



Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

1) Od d. 18 stycznia codziennie od g. 10—1 po połud. w biurze Domu Kontraktowego będą oddawane wolne miejsca na czas jarmarku Śrietieńskiego, zarówno w gmachu Domu Kontraktowego, jak i dla straganów na placu, a w dniu 25, 26 i 27 od g. 10 zrana będą oddawane z licytacyi drobne miejsca na placu Aleksandrowskim dla rozmaitego handlu na czas trwania jarmarku Srieteńskiego. W domu kontraktowym w te same godziny można otrzymać informacye, dotyczące jarmarku Srietenskiego.

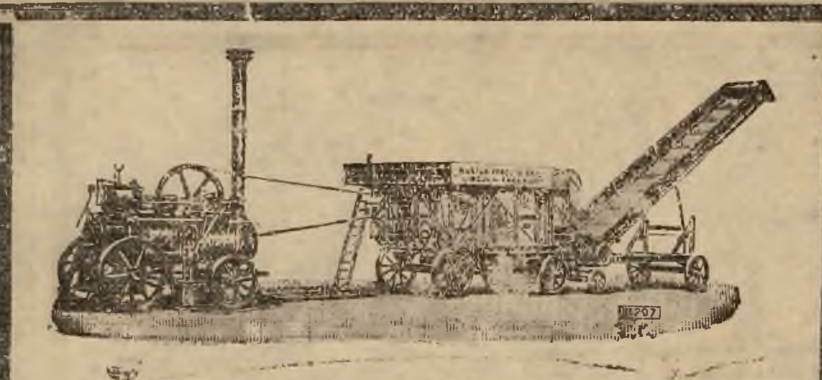
2) Osoby, które zakupiły podczas licytacyi działki lasu miejskiego na wyrąb w 1912 r. proszone są o przybycie do Zarządu dla wniesienia 10 proc. należącej się od nich sumy w terminie dwutygodniowym od dnia ogłoszenia powyższego.

Wydział brzegowy. W dniu 17 stycznia licytacya na wydzierżawienie przepraw na statkach i katerach na wyspę Truchana, termin 5-letni do d. 1 stycznia 1917 r.

Wydział kwaterunkowy. Niezbędne są kwatery dla wojsk i lokal dla Płoskiego cyrkułu policyjnego.

Wydział rzeźni. W dniu 18-go stycznia licytacya na dostawę do rzeźni plomb ołowianych, ważących 50 pud.

Warunki można oglądać w Zarządzie w dnie powszednie od g. 10—2 po poł.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „Stefan Czarniecki", w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* „Zagadki", osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki №** Telefo № 78 26

NADZWYCZAJ WYDAJNE W PRACY

WIALNIE oryginalne angielskie **BAKERA**



wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo starannie odrobione

Wialnie amerykańskie.

TRIEURY oryginalne **HEIDA**

z blachy frezowanej, najodpowiedniejsze do przygotowania ziarna siewnego, pracują szybko i dokładnie.

Żmijki oryginalne **Boguszewskiego**

najekonomiczniejsze w użyciu aparaty do czyszczenia zboża. 3247

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38

OBUWIE najlepsze i bez konkurencyi wyłącznie Kijowskiego Mechanicznego Wyrobu

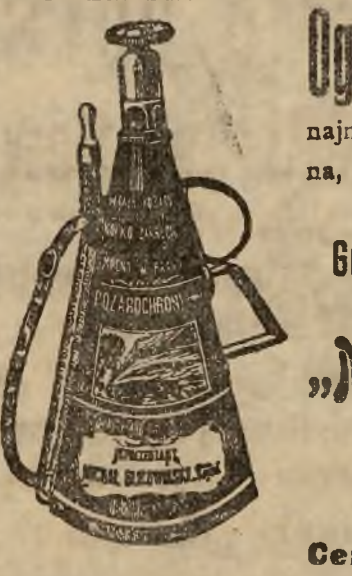


„OMPO"

Sklep fabryczny Kreszczatyk № 41.

Zaopatrzony w olbrzymi wybór **Męskiego, Damskiego i Dziecinnego obuwia** najnowszych fasonów po cenach fabrycznych 4175

Fabryka — Bibikowski Bulwar 52. Tel. 25-21



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

DOM HANDLOWY

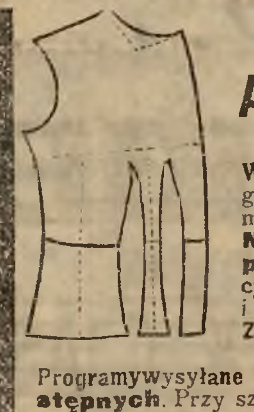
„M. Bukowiński i L. Dyakowski"

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco.

Wielka Wyprzedaż OBUWIA

W magazynie **W. BURK** Kreszczatyk 37. 182



Szkoła kroju i szycia

A. Kuszyńskiej Besarabka 5, d. Słuckiego, Telefon Nr 28 76.

Członka Paryskiej Akademii.

Wykłady pod osobistym kierunkiem pg. systemu nagrodzonego na Paryskiej i innych wystawach złotymi krzyżami i medalami. Ukończ. w najkrót. czasie. **Najlepsza,** najbardziej prosta **i najłatwiejsza do pojęcia metoda kroju.** Obszerny kurs. Gwarancya gruntownej nauki. Uczenicom wydają się świad. i dyplomy Paryskiej Akad. na prawo otwarcia szkoły. Zapisy codziennie.

Dla życzących **Wieczorne kursy.**

Programy wysyłane są bezpłat. Wynagrodzenie na **warunkach przystępnych.** Przy szkole **sprzedaż form** pg. ostat. parysk. m del

---

Magazyn Domu Handlowego

G. Trabski i S-ka

Kreszczatyk 10, tel. 15-74. 4617

poleca na sezon w wielkim wyborze **KARAKUŁY** oraz najrozmaitsze **FUTRA** kołnierze, mufki najnowszych fasonów.

Futra

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży"** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

AGATOL

Najlepszy do zębów

proszek 25 i 40 kop.
pasta 25 kop.
eliksir 35 i 60 kop.

St. Górskiego, Warszawa. Leszno 12.

Odznaczony na 7 wystawach najwyższemi nagrodami za skuteczne i antiseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia **zębów** i konserwowania **dziąseł.** Odznacza się silnym i przyjemnym aromatem dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni **zęby** od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd. **Żądać wszędzie!**

Pozostała w ograniczonej liczbie egzemplarze **K. Podhorskiego.**

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

587

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"** 1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 865



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem:

Warszawskie Zakłady

Urządzeń Elektrotechnicznych

Jasna 13/15. **Tel. 222-18.**

Urządzenia **stacyi** do **oświetlenia** gospodarstw rolnych, młynów, tartaków, gorzelni i t. p. **Telefony** oraz **sygnalizacye** w majątkach oraz zakładach przemysłowych. **Naprawy** maszyn oraz aparatów elektrotechnicznych, we własnych warsztatach urządzonych pod'ug najnowszych wymagań techniki. 5359

Dostawa materyałów po cenach niebywale niskich.



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostać można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1. Główny skład:** Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie. 4938

Hotel-pensyonat „Ziemiański"

Sewery Kowalewskiej

w Warszawie, Chmielna 26, tel. 241-45.
Centrum miasta.

Pokoje słoneczne, komfortowe z nowoczesnemi wygodami od 1 rb dziennie.

Wszelkie informacye i ułatwienia dla przyjezdnych. 5486

Istniejący od roku 1848

Skład nasion i zakład ogrodniczy

Braci Hoser

w Warszawie Jerozolimska 59.

zawiadamia, że wyszedł z druku 15

cennik nasion i cebul kwiatowych na r. 1912

i wysyła się na żądanie bezpłatnie.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE

Gąsiorowski Wacław, **BEM.** Powieść historyczna z XIX wieku.	2.20
Wiktor Gomulicki, **GRANDMUSZKIETER.** Powieść z czasów Augusta Mocnego	1.—
Emma Jeleńska, **JUBILEUSZ.**	1.25
Zuzanna Rabska, **DOGARESSA.**	1.50
Wł. St. Reymont **AVE PATRIA.**	1.50
Mieczysław Srokowski, **EPIGONI.**	1.20
Tetmajer Kazimierz, **HISTORYA O PANNIE OPOLSKIEJ I O PANU GŁÓWNIAKU.** Anegdota.	1.80
Maciej Wierzbiński, **POD MYSIĄ WIEŻĄ.** Powieść na tle walk narodowościowych w Poznańskiem.	1.80
Bronisława Włodkówna, **ORLIŃSCY.** Historya ludzi szalonych w czasach ostatnich. Powieść odznaczona na konkursie „Bluszczu".	1.50

29 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Do sprzedania majątek polski

bez pośredników w podolskiej gub. ziemi wyśmienitej ornej, odseparowanej 127 dziesięcin, 384 sąż. o 1½ wiorsty od nowej kolei, której pociąg towarowe kursować już będą w jesieni 1912 r. Majątek w dzierżawie, dzierżawcy pozostaje tylko ostatni zbiór w 1912 r. Gdyby właściciel po nabyciu majątku chciał sam gospodarować, dzierżawca zgadza się za niewielkie wynagrodzenie ustąpić z dzierżawy. Szczegółowe wiadomości otrzymywać można pod adresem: Odesa, ulica Marazlijewska № 1 m. 1. Pożądane jest osobiste porozumienie się. 71

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszynce posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz: Targoński Rachny

---



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14
Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie
Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Prorezna 2. tel. 16-63

CHEMICZNE pranie oraz odświeżanie wygniecionego pluszu na sukniach i sakach.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodami na wystawach: Wiedeńskiej wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; Rzymskiej w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 4591

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4365

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4228

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg „**Listów z Afryki**“ **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. „**JEZIORO**“.

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. „**Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI**“.

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **150** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.